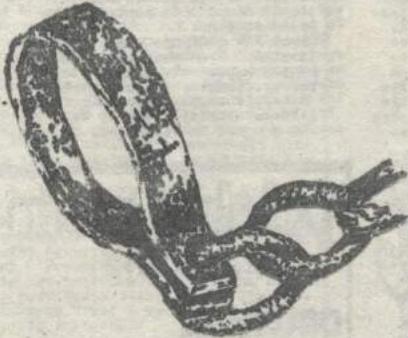


Polska będzie wolna,
kiedy będą życzli prawa.



sumienie



do użytku wewnętrznozwiązkowego

Warszawa

nr 4

tygodnik Regionalnego Komitetu Obrony
Więzionych za Przekonania - Mazowsze

REPRESJE REPRESJE!! REPRESJE... represje

z dnia 15 października weszło w Regionie Gorzowskim akt o protestacyjne związki w związku z postępowaniem o przestępstwo z art. 271 k.k. wobec działa osy związku w Regionie Adamowicego i Jana Kłoca. Akt o przestępstwo z art. 271 jest to rozwarcznianie faktycznej wiadomości, tym czasem w uzasadnieniu aktu oskarżeniowej nawet nie podjęto próby wykazania faktyczności informacji zawartej w kolportowanych plakatach. Jedynym celem SS było więc zamieszanie czonków związku.

oo oo oo

19 października przeprowadzono rewię w mieszkaniu Irenusza Sierackiego/szefu Komitetu Radzieckiego Związku Zespołu Funkcjonalistów Mikołaj Obywatelskiej/. Skonfiskowane zostały imprezistyle funkcjonariuszy, którzy w sądzie Wojewódzki skołysli wniosek o rejestrację ZS PNO i inne dokumenty Komitetu I. Sierackiego i T. Tymera - również matrymonialno na kilka godzin w areszcie.

oo oo oo

W nocy z 21 na 22 października grupa członków ZK z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego/B. Okoński, R. Iwanik, W. Pawara, J. Rejdow, A. Rospochowski/udzieliła się do Gdańska ciąg dalszy na str. 3

odnowa po polsku...



BIESZCZADY

W Regionie Bielszczańskim wystąpiły przypadek przyspieszonego wykroczenia z gatunku gospodarczych /w celu, bądź z ich części/. Kryminalicy decydują w stosunku do rolników - ioh stale przejmowano na rzecz gospodarki uspołecznionej i państwowej, która w Bielszczańach mielią dać początek socjalistycznego gospodarstwa, wypierając w ten sposób rolników indywidualnych. Star taki spowodował, że do końca wojennego setki spraw z roszczeniami o zwrot skonfiskowanych i konfiskowanych gospodarek, których gospodarki siedmiu miały zatrudnić, zostały uregulowane przez sądownictwo - untryckie oraz legulne działające NSZZ RI Solidarność. Gwarancje poszczaty na papierze. Główne zasoby siem poszczaty nie zagospodarowane będą ulegają dewastacji w wyniku błędnej polityki rolniczej kontynuowanej przez władze wojewódzkie w Krośnie. Holmicy /przeważnie skosidli/ bezskutecznie oczekujący na przydziału ziemi przystąpili do akcji społecznego gospodarowania niewykorzystanych kompleksów rolnych. Akcje te miały miejsce w kilku gminach. Władze odpowiadają represjami oraz podejmują działania mające na celu skłócenie czonków Haczego związku. W świetle powyższego, w celu umiędznienia sytuacji, w której dojść może do zupełnego załamania porozumień społecznych ze wszelkimi konsekwencjami, Komitet NSZZ RI Solidarność Regionu Bielszczańskiego w Ustrzykach Dolnych wyraża swoją nieufność wobec wojewody Michny, odpowiedzialnego za stan gospodarki i tąże zmniejsza w/w.

Buranowski już na wolności!!!

Wskutek intensywnych negocjacji dnia 23 czerwca ZR Śląsko-Dąbrowskiego z Prokuraturą Rejonową - Tadeusz Buranowski został zwolniony z aresztu o godzinie 20.45. Skazany zabrany przed siedzibą ZR NSZZ Solidarność w Katowicach po wysłuchaniu krótkiego wystąpienia Buranowskiego spełnił rozkaz "siedzieć domu". W Katowicach panuje spokój,

relacja na str. 4

sumienie-4

Z procesu KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁEJ (16-22.X.81r)

Proces KPN trwa. Jednocześnie toczy się bitwa o zwolnienie aresztowanych, aby mogli oni odpowiadać z wolnej stopy. Jak dotąd w tej roszczeniowej bitwie zwycięża ta ostatnia, ponieważ Sąd Rejonowy kilkakrotnie już ułosunkował się przyczynie do uwięzienia o zwolnieniu. Ale do akcji ukraczały Sąd Najwyższy, który korygował decyzje sądu Wojewódzkiego.

Obroncy prosią Sąd, żesażnieli. Podobnie jak reagujący porozdzielni Łošek Moculski, Romuald Szersznieliew nie przyznaje się winie, ale do stawianego mu zarzutów o stosunku do aktu oskarżenia. Wreszcie przeciwnie, a cażej jego wywołanemu synniku, że traktuje on swojego dobrochowanego działalności jako legalną i uzasadzoną z prawnego punktu widzenia. Jest on przemiskiem i bez trudu dostrzega błędy i uchybienia, jakimi dopuszcza się aktom Prokuratury. Szersznieliew miał wiele zarzutów o stosunku do aktu oskarżenia. Zarzucał je aktu oskarżenia sprawdzony jest niegdyś i obwiniający zarządzającą, że roli się tam wprost od błędów serytologicznych i formalnych. Zwrócił także uwagę na to, że zawiera on liczne sformułowania obraźliwe /np. "Ludzie w rozbiorze Szersznieliewem".

Wywiedził oskarżonych i wrzucił, jakie oznyczy one na obecnych na alli, nie usiądły wyrażających uwagi. Prokurator i nie mógł się to jednoznacznie, podobnie. Blatnego tego prokuratora w dn. 6 października użował wypiąć na to, aby ograniczyć

nie osiągnąć oskarżonych, gdyż nie trzymają się oniści tematu i że proces przebiega pod ich diktatem. To wystąpienie prokuratora wywołało replikę zarzutów obrony, jak i oskarżonych, którzy stwierdzili, że w ten sposób narusza się ich prawo do obrony. Sąd nie zgodził się jednak na skrócenie czasu danego oskarżnym na włożenie wyjedni.

Romuald Szersznieliew przedstawił do tej pory Sądowi swoją drogę życiową, jaką doprowadziła go do działalności w Konfederacji Polski Niepodległej. Ustosunkował się kolejno do stawianego mu zarzutów. Swierdził, iż nie działał w śladach tajnych związku o charakterze paramilitarnym /co usiłuje sugerować akt oskarżenia/ lecz w partii politycznej. Nie odczyta się także winnym rozwijaniem fałszywych wiadomości, gdy wszystkie wiadomości były prawdziwe. Odnosiły się one do sprawy Katynia, stosunków Polski ze Śmigłym Radzieckim oraz roli, jaką spełniała i spełnia nadal w naszym kraju Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Romuald Szersznieliew, przytoczając wiele danych i faktów z dziedziny historii i ekonomii udowadnia, że wszystkie przekazywane przez niego komunikaty wiadomości, dotyczący powyższych tematów, były prawdziwe; i sprawy Katynia jest oczywiste, a zmniejszenie pomnika Ofiar Katynia na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie stanowi kolejny dowód na to, że sprawa nie przedstawia się tak, jak to głosi oficjalna propaganda, bo do samodziennego stosunków Polski ze Śmigłym Radzieckim, Romuald Szersznieliew powołał się tu na niektóre wydarzenia z historii najnowszej, udowadniając na nich przykładnie, że Polska była po II wojnie światowej pomysłana jako kolejna republika radziecka,

zo choć: na podobność państwową, nie na niepodległość. Do tej pory trwa skropolatacja naszej gospodarki przez potępionego nacjonalistę "Mówiąc się" - powiedział Romuald Szersznieliew - "że stosunki między Polską a ZSRR są równoprawne. Tak jednak nie jest. PZPR mało przyczyniać do PZPR latały z napomnieniami i przesypanymi do pomyślenia sytuacji edukacyjnej. A ja przedstawiłem się sytuacji Państwa w ZSRR. Jak wyglądały polskie emigracje na siemionów należących obyczni do Ziemię Radzieckiego? Właśnie PRL nie protestuje przeciwko temu. Jest to w ogóle nie do pomyślenia. Czy można więc mówić o równoprawnych stosunkach między PRL a ZSRR?"

Na prośbę Romualda Szersznieliewa Sąd ujawnił smereg tekotów. Były to wpis opracowany przez ekonomiczny KPN "Plan stabilizacji gospodarczej", autorów Romualda Szersznieliewa "Pracecięko Polsce - w obecnych interesach" oraz także jego autorstwa "Przepisy po półkach kierowców". W tym ostatnim tekście mowa jest o wydanej w roku 1974 przez "Narodowe

Książarnię" kolejnoscie dla dzieci autorstwa niejakiego Michała Bielińskiego, brakującym w wojnie 1920 roku. Księgarnia ta w sposób dla nas obrazliwy opisuje polskich członków walczących przeciwko najazdowi. Romuald Szersznieliew wykazał zdziwienie, że władze polskie zgadzają się na publikację takich utworów, nie docie, że rządzającego przedstawiają historycznie, to nie dodatek dla nas obraźliwy.

Jeden z ostatnich dni procesu odsiącielił pn w całości na wyjednienie swego stosunku do PZPR. Stwierdził, że zagadnienie reformy rolnictwa bądź niereformalności partii jest dla postawionego: prawa jest bowiem taka, że za reformy musieli do prowadzenia nowego systemu, ale kiedyś za reformy konsekwentnie przeprowadzone musieli system zmniejszyć. Romuald Szersznieliew zauważył też, iż dzisiaj go, że PZPR pozbawi się bezpieczeństwa najlepszych stutów, jakimi były postacie takich ludzi, jak Stefan Bratkowski /usunięty z partii/, Maciej Sosnowski /zginął tu samoy/ czy Jacek Nychy /redaktor "Standardu Młodych"/ pozbawiony stanowiska za opublikowanie wyjścia z Jackiem Kuroniem/.

Szersznieliew ustosunkował się także do zarzutu, że działał na rzecz KPN by za "antysejmalistyczną". Stwierdził, iż najpiękniej i najlepiej definiować to jest socjalizm. "Stefan Olszowski" - powiedział Romuald Szersznieliew - "wydał o swoim przekonaniem, jakie to przyczyniły się do zmiany kraju. Są to i socjalistyczne włamania środków produkcji, zmiana ludu pracującego, kierownicza rola partii i sejmu w Śmigłym Radzieckim. Są to sprawy taki w tym, że te zarządy naprawiają sobie zaprzecząc i kierowniczą rolę partii jest ograniczeniem ludzkości, zasoby z ZSRR - przynajmniej realizowane tak jak dotyczyłos - ogranicza społeczeństwo - zmianność środków produkcji, gdyby wytwórcy nie mają sprawy na te, które i gąsio bezie spędzały swoje ich pracy".

Romuald Szersznieliew zapowiedział skandalizujące wyjśnienia jeszcze przed kilka dni.

Na procesie przywódców Konfederacji Polski Niepodległej na posiedzeniu w dniu 22 października Sąd miał roztarpywać wniosek obrony o uwolnienie tymczasowo aresztowanych. Wniesek poparty był pożyczeniem wystosowanym przez Komisję Krajową NSZZ "Solidarność".

Sędziowie udali się na naradę, która przedsięwzięła się ponad zapowiedzianą godzinę.

W dwóch godzinach na sali pojawiła się protokołantka, która przekazała wiadomość, że jeden z sędziów zachorował nagle i że z tego powodu Sąd edukacyjny powołał decyzji do poniedziałku 26 października.

Proces KPN odbywa się w gospodarki niszczonej i wydarzenia, których brak na innych procesach. Zegumieśli to niektórych filiałów i postanowili w lot samochodem skończyć. Wytwórnia filmowa "Gospodarka" wróciła się do Sądu z prośbą o egzamin na filmowanie procesu.

polska pieśń patriotyczna

DRUŻYNA STRZELECKA

Bapródrodzyno strzelecka
standard do góry swój wnieś
Zadna nas siła zdradziecka
Zniesłyce nie zdoła, ni zgnieść.

==

Czy umrzeć nas przyjdzie wśród boju
czy w tajgach Sybiru gdzieś zgnieć
Z trudu naszego i znoju
Polskie powstanie, by żyć.

==

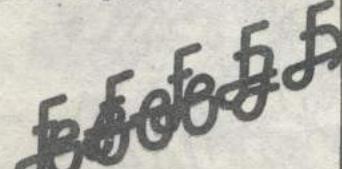
Nie nie powstrzyma rycerzy
ofiarnych na skale i trud
Każdy pod standard swój biały
By walczyć na wolność i lud.

==

Hufiec nasz rudy mycielski
Do walki o wolność i bit
Wrogowi odpłacić za klęski
Polsce swobodny dać świat.

==

Zadna nas siła zdradziecka
Zniesłyce nie zdoła ni zgnieść
Śmigłe drużyny strzelecka
Standard do góry swój wnieś !



SUMIENIE - 4

REPRESJE REPRESJE REPRESJE

ciąg dalszy ze str. 1

Na obradach Krajowej Komisji pościgów relacji Myszkowice - Gdynia została na stacji w Ostrowcu Wielkopolskim zatrzymana przez funkcjonariuszy MO i SB, którzy brutalnie wyrwali czerwoną EK z rąk egzekutorów dziennika "Solidarnego". Twierdząc, że jest to wydawnictwo nielegalne, przedstawiciele zatrzymanych odmówili przedstawieniu swoich legitymacji służbowych. Zachęcanie funkcjonariuszy spowodowało oburzenie i wspanioszenie - informuje Biuro Prasowe - w wyniku którego funkcjonariusze SB salwowały się ucieczką.

ee ee ee

W nocy z 21 na 22 października milicyjny w Strzelach Opolskich zarządzili od portiera Zakładu POM skierowanie plakatu zamierającego wyłatek w Ochotniczą Regionem w Gorzowie. Plakat ten został przez Komisję Zakładową zniszczony tego dnia wieczorem. Portiera odniósł obrażenia tracąc plakat do ściany. Po wielu głosach oburzeń, dnia 22 października ten sam milicjant przewiesił plakat w starej położeniu i przeprosił całą zażegę,

ee ee ee

Dnia 30 października odbyły się rozmowy sądowe przeciwko Jarosławowi Gruszkowskiemu. Powiadanie o tym Region Piński. Akt oskarżenia zarzuca Gruszkowskiemu i Franciszkowi Langerowi naruszenie art. 6 Dekrebu o Cenzurze z 1946, przepisane siedemnasto dla Zakładów Graficznych/rukli i wydarzeniach 1956, 1968, 1970, 1981/

ee ee ee

W dniu 20.X. Grudziądzem podczas rozwieszenia plakatów tematycznych związanych z żywością strajkową zostały natryskowane i przewieszonych na Komendę MO 4 pracowników pomorskiej odlewni i emalierni w Grudziądzu: Andrzeja Krause, J. Piechońskiego, Z. Czarneckiego, J. Janowskiego. Wszyscy oni zostali zatrzymani z aresztu po pół godziny.

REDAKCJI - OPINIE

Serdecznie dziękujemy za ciekawe, nowe pismo i nowe spojrzenie na rzeczowe "SUMIENIE" interesującą nas sprawę. Pismo "SUMIENIE" świadczy redagowane. W numerze II LO

Ludwika Piechockiego

A Tygodnik "SUMIENIE" jest pismem wielce patriotycznym, podający prawdę, a przede wszystkim jest to - nikt nie budziącym Naród, dodaje Otycinowski, pełnością mówiąc, twierdząc szabazkę. Dobrze by było, aby od czasu do czasu tygodnik zawierał rubryki wskazujące, jak się zachowymy w sytuacjach z US i MO /wesprawie, zatrzymywane itp./

Anna Garbusek

S

Wydaje się, że propaganda jakakolwiek winna być elegancka - wasze pismo pogebne nie jest tego waloru i może spowodować zdziwiony skutek niż Redakcja chłabko wyśniąć. Komitet Obrony Więźniów za osiągnięcie. Przełomianie winien wiejskie uwagi powiedzieć tym, którzy przebywają w więzieniach i bardziej zająć się sprawamiewnętrznej państwa, nie polityką zewnętrzną - to nawet nie jest korzystne gdybędą byli równoprawnymi partnerami.

Część grafiki, dywagacji, itp powoduje troszko umiłe. Niebezpieczeństwo jest natomiast wywoływanie snownizmu, przecieś Panowie nie o to chodzi.

Michał Niwicki
Pracownia Plastyczna
Region Mazowiecki

K

Na ulicach Leszna pojawiły się plakaty "nieznanego" autora. Przedstawiają one: potoczonego talerza z kytka i wiadełkiem. U góry widnieje napis "Oto skutki strajków i anarchii".

Po ukazaniu się tego plakatu, 22.IX. lokalnej prasie ukazał się artykuł satyrykowany "Wrózec napęcia w Leszczynku". Zarząd Regionu uważa te posunięcia władz za kolejną prowokację z ich strony.

ee ee ee

Podezrasz występu zespołu Mannam w Tarnowie dnia 21.X ok. godziny 19.00 został zatrzymany koło autobusu Zespołu Muzycznego, tuż przed Klubem. Zakładów Azotowych pracownik Delegatury Zarządu Regionalnego NSZZ Solidarność - Wojciech Ziemiński. Milicjanci w mundurach ZOMO znajdowali się pod wpływem alkoholu, a uwagę ich zwrócił pewien smaczek przyjęty na smetrze. Podczas zadawania mu pytania - Ziemiński



LISTY DO SUMENIU

"SUMIENIE" winno docierać na punkt kolportażu, przecież to jest informacja.

F.Z. Solidarność
POLAM ZWŁE

H Bez "SUMIENIA" świat niewiele jest wart...

R Uważam, że jest bardzo trafny tytuł tygodnika "SUMIENIE", który jako tygodnik społeczno-polityczny jest anteną typowym odbiciem historii w Polsce. Jest to pismo poszukujące cenzury. Oby przetrwał jak najdłużej bezingernej ojci cenzury.

Fadeusz Ręza

R Zgadzam się z panem B. Skibińskim. Sa-dzi, że spełnienie tych warunków uczy-nie pismo jeszcze bardziej ciekawie. Propozycja bardziej ostra selekcji wszystkich materiałów graficznych. Je-stem za zaprzestaniem satyry o "miza-sach". To jest dobry materiał na niem-

szego... Czy o to chodzi? Myślę, że jesteli się z numeru na numer lepszy...

Wojciech Zapalski
Pracownia Plastyczna
Region Mazowiecki

O

"SUMIENIE" powinno w/g mojego zdania nosić nazwę "SUMIENIE POLSKIE" - bo wszelko, co w nim jest zamieszczane

był bity po twarzy i głowie. Gdy natryskujący dosiedział się, że natryskany jest pracownikiem Delegatury - edytorali się że w wypadku ukazania się informacji o ich natryskaniu - to go dorwać i ubijać! Próbano też wynieść na nim popisanie świadectwa, że był wylegitymowany i nie wiecej. Ziemiński takiego świadectwa nie podpisał.

Jest zgodnie z opinią wszystkich po polsku myślących mieszkańców naszego kraju, życie Sz. Redakcji dobrze skończyło i zwiększenie nakładu do takiej ilości, aby skutkował dotarciem jego pod każdą strzechę...

J.Wiśniewski

S "SUMIENIE" jest pismem potrzeb-nym - zwłaszcza przy takim braku informacji. Jedne natra-szenie - w jego artykulach, mniejszych karykatur /zobacz, etc./ - wszak jest to tygodnik społeczno-poli-tyczny /jak głosi winietka/.

Grażyna HUK
Pracownia Plastyczna
Region Mazowiecki

H

"SUMIENIE" jest tygodnikiem potrzeb-nym. Na rynku trwają kradzieże przy skle-wnikach. Przydatny się jakikolwiek pu-blikacja D. Mocułskiego...

- podpis nieczytelny -

R

"SUMIENIE" jest tygodnikiem dobrym, po-zostającym sporo ważnych w obecnych okolicznościach spraw: represji, historii, itp.

Jakubik I.

R

"SUMIENIE" z numeru na numer lep-sze! Sekretarz Redakcji fantastyczny... Redaktor Naczelny okropny.

Wl. Kowalek
NRM - NKE

sumienie - 4

KATOWICE

20 października na katowickim rynku, tu przed teatrem, zaparkowały jak zwykle samochody z NSZZ Solidarność, z których sprzedawano przesyły wydawnictwa warszawskiego.

Oto relacja dziesięciu sprzedających prasy dokonana na podstawie zapisu magetofonowego o godz. 17.30.
Po godz. 11.00 wokół samochodu jak zwykle zaczęto się gromadzić tłumy ludzi, ubycy mogli podejść po dwóch, trzech, pięciu... i wiele, Party, nie Party...

Także przy samochodzie, patrzyli jak my dziesiątki... o którym powiedział pionier w radiofonie na sygnale?... Tak, to było o 12.00, bo byłem już głodny. W sumie było 10. Sumie było 10. W sumie było tych duzych samochodów ze stóp... To był cyrk po prostu. Mąż, piesz przechodziła suka, przyjechał taki biały fiat z mykami i siedzony fiat ubiegły oktak i brązowy/taki z reakcją o głos polski/Oni byli przygotowani na to, oni na nas czekali, ale wiecie... zudele sie po prostu prześladowali. Trzy plutony stali, a ludzie dalej chcieli ku powiadom. Oni napięli planowali, że zrobią kordon i ludzie nie podejdą i sprzedzą nimi sprzedawanie. Ale ludzie przezwali ten kordon i podeszli pod samochód. Powiedzieli, że to są nasze książki... ale wy nie poszliśmy tego do zabrania. Dowodził cała akcja pukownik Gruba. On stał z bokiem i nie podechodził do ludzi. Gruba jest komendantem wojskowym. Właśnie on powiedział, że nie wywiąza... my spytałyśmy gdzie?... Na Syberię... Na Syberię, powiedzieli milicjanci. Najpiękniej była Niemka, potem taki duży Star, a potem jeszcze jeden Star... Wszelak, że to jednak chyba koniecznie! No trzy dziesięciu i jednego oficeraka, to chyba za wiele... Potem nikt nie kordoni, ale wszelakim

problemie kordon, ale myśmy tego nie obserwowały, bo sprzedawaliśmy cały czas książki. Ludzie cały czas mówili: - Szczęście! To sprzedawacie, iżm więcej sprzedacie tym będzie lepiej! W tuzinie kobacryłyśmy Krysiaka, więc krysiaki:

- Lec szybko na Szafranka i powiedz co jesteś... Pierwszy kordon zrobił z ubieków. Oni chcieli nas szabaszyć! Mówili do Tadeusza, żeby odjeżdżał. On powiedział, że nie! A gdy chcieli przeszedł do ludzi, nie pozwili mu na to! Sepulki /szamall/tubę! Tadek krzyknął do ludzi:

- Otoczą ją nas ubiecy! Ludzie nie boicie się!...

Potem Tadek mówił piekną wiersz - na placu zrobiła się cisza. Ubocy widząc, że nie dadały rady, to wziewali tych z ZOMO. W sumie było około 6 starów i mnóstwo ludu ubieków naszego samochodu. Myśmy dalej sprzedawali i ludzie podechodziły... Nie bały się absolutnie nic! Wtedy podeszli ubocy, oderwali ludzi i rzucili nam aszparę książki. Powiedzieli, że nie wolno im sprzedawać i stedy ja powiedziałam do niego:

- G... - skoczę się!

I wtedy ludzie przezwali ten pierwszy kordon, szaczą krysiaki:

- Nasze książki. My was tego nie damy! Nie powiecie nam, że wyrobiłeś się stąd! Odetapili! Gdzieś po 15 minutach podeszli z drugiej strony. Przychodziła Niemka i przechodziła nasz samochód. Wtedy ludzie wszeli, żebyśmy nie edojchali... Wtedy oni próbowały nas wypchnąć ręcznie z samochodu. Tadek zamknął się w szafce, bo się bał, żeby czegoś nie podłożyli i samochód nie wyląduił w peronie. Zamknął się więc w szafce. Myśmy wyszły do ludzi i rzucaliśmy to wszystko w góre i to wtedy ludzie zaatakowali kordon po te rzucone książki. Z drugiej strony oni ustawiili się na schodach teatru i ruszyli szpalerami i oddali ludzi od samochodu, bo wcześniej ludzie ciężko otoczyli samochód! Dość! Jeden przy drzwiach i wtedy oni zaczęli kogoś bić... Były pierwsze stare. Ludzie odetapili. Wtedy zaczęli unosić plandekę... A myśmy w tym czasie powiciągali komplety zdjęć z Katowic i rzucaliśmy tak na sztuki... Także ksiązki, znaczki. Część znaczków oni niszczyły/podeptali... Zaczęli zabierać nawet pozostałe książki i gazety... Prze-

nosiли je do swego samochodu. Myśmy im to wydzielali i rzucali do ludzi!

Ludzie krzyżali:

- Gestapo!... Gestapo!

Ponieważ myśmy krzyżali, że zabiali

Tadeka Buranowskiego, członka Zarządu, to

wy nie puszczali ich do samochodu! Ludzie

cończyli, że tyś samochodząc iść. Zaczęli

biec po szymbach. Oni cofnęli się w ulicę Teatralną, Bankową. Ludzie stali na ulicy i wtedy ten gnój... normalnie gnój na pełnym gęsie cofnął się malem Fiatem i by kolopaki jednego przejechał.

Chłopak w ostrej chwili odczekały.

Nadjechały Niemki... i wtedy ludzie...

nie wiadomo skąd wzięli kamienią i

wytuliły na wszystkie szyby. Tadek Milicja za kąsy wyszarpała, bo w Niemce

też były wybity szyby! Zresztą ludzie

mówili, że go bili palami.

Tyle relacja dziesięciu...

Wzburzony wielotysięczny tłum natarł następnie na Oddział ZOMO, wywrócił radio wóz i stanął na wąskiej ulicy Pocztowej... tarza w twarz uszerejonych tarce, hełmy i pałki licencyjnego oddziału ZOMO. W tym momencie zjawił się samochód z Zarządem. W ludziach przebrnął Marek Wach. Polesie wiceprzewodniczący Regionu - Stanisław Bury. Zaproponował on, aby wszyscy udali się pod siedzibę Zarządu. Po odśpiewaniu hymnu i "Boże coś Polske" - oddziały ZOMO osunęły się. Członkowie Zarządu ugasili światło stojący oddział przed wawelskimi powszechnymi i Została organizowana świąteczna służba porządkowa, która cały czas patrolowała ulice miasta Katowice.

DTV - KATOWICE

To co zaprezentowała Redakcja Działnika Telewizyjnego dnia 20.XI.81 w swoim głównym wydaniu o wydarzeniach katowickich - jest nie tylko vulgarnym kłamstwem lecz jest przed wszystkim lustrzanym obliczem moralności jaką przejętymi ich decydencji z ...

WROCŁAW

21 października we Wrocławiu późnym po południu zabrano Niemki Radia Solidarności spod PDT-u. Jak powiedział kierowca Niemek - był na obiedzie i wychodził zoteżczył jak pojedzie 4 wozu MO /i gąsik WSW/ i jak wrzuścił głęboki głosnik do Niemek. Wszystko to trwało nie dłuższy jak pół minuty.

Widząc całe raję ruszył w stronę Komendy liczący ok. 150 osób - tłumek, krzyzce:

- Drani!... Gestapo!... - i inne epity. Przed Komendą ustawili się oddziały ZOMO w pełnym rytmiku. Jednego z działów ZR Solidarności wciągnięto siłą do budynku Komendy - podczas rozmawiania ułotek i prób kawalera dialogów z ludźmi z ZOMO.

W tym czasie do Prezydium szkoczyła się delegacja, aby udało się na Komendę. W skład weszli: Marek Pietrusiński, Roman Elou, Stanisław Hukowski. Dla informacyjne dnia zatrzymał jeszcze lufa przy placu kawalera i radiostacją. Przedstawiciele Solidarności pertraktowali w p2k. Zdzisławem Biernackiem z sprawami wypuszczenia na wolność. Pułkownik nie mógł wydać ich bez skonsultowania z kierownikiem.

Rozowy wiec szpęgły na niemcy. Zatrzymanie osób ZR nastąpiło z art. 63 k. na nasiąkając mówiąc nie zatrzymała na aresztowanie a tylko na przetrzeżenie/nagmani/ lub Mały grawny.

Wysłany telex do Gdańskim do Władka Frasyniuka... Szwedzona ludzi z mi. Kadów: ZLNZO i strataków. Od strony Komendy kordon policjantów ponieść prezydanci i Ci ludzie z Zakładów. Dopiero wieczorem GZCZ zabierały po kolej prezydanci, uiszając umiota ludzi. Inicjatywa ZR żeby stworzyć służbę porządkową spotkała się z sprzeciwem policji. Mimo to proponowano ją kilka razy i za każdym razem ponownie odrzucano. Gdzieś około 21.00, gdy zaczęły padać deszcze, wtedy tłum się rozszerzył. Jeszcze wcześniej, bo o godz. 20.00 zjechały tramwaje i autobusy do tych, którzy to akcję przedsięwzięli. Nie udało wobec tłumu patek jak to szkocza panteleofora.

Był ok. 1500 osób, a nawet momentami było i 3000 ludzi.

dzi. Wcześniej wydał zarządzenie na zatrzymanie sprzedawy alkoholu. Około 23.00 wypustczono jednego zatrzymanego Andrzeja Socza/6-latka po mazującego w okniny społecznym i w klasznej woli/ Po 23.00 ulice zaczęły pustoszyć, tylko Oddziały MONO pilnowały jeszcze budynku Komendy. Dopejore o 0.00 pogotowie w Regionie odwołano a następnego dnia o 5.00 rano ruszyła komunikacja i kursówka do 8.00. Zjedzaka po 8.00 Wtedy wypuszczono

Zenusa i od razu ten przejechał do Zarządu. Od 9.00 do 12.00 trwał za rząd pod przewodnictwem Frasyniuka. Po bardzo bursztynowej dyskusji posta nowiono, że strajku nie będzie. W tym samym czasie wypuszczono pozostałych 2 osoby tj. Olgierda Zaustofia i P. Blażejewskiego/Dużego/ - oddelugowany do Radia Solidarności. Panlewski MPK nie chciał przeprowadzić strajku, pojechała tam grupa z Frasynikiem. Ok. 15.00 ruszyła komunikacja miejska. Po miedziane krzyki jeszcze dostały dłoń patroli Milicji i wojska... Dnia panuje we Wrocławiu spokój...

na podstawie telewizji: E.GK



DYSYDENCI w FPK

/z nastuchu radiowego/

Pod koniec ubiegłego tygodnia Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej postanowił usunąć z partii dydentytów domagających się większej demokracji życia partyjnego i krytycznego ustępujących do kierownictwa przez Georgesesa Marchaisa.

Wydalentów z FPK trzydziestu wybitnych dydentytów po największej od 1956 r. ostryse w konie partii francuskiej wydobyte na światło dzienne kryzysa dający o sobie znaczącą edukację polityczną, jaką poniosła ta partia na wiele sezonów roku. Fakt, że siedem wyborów komunistycznych osiągnęły od partii, najpierw w wyborach prezydenckich, a następnie w wyborach do Zgromadzenia Narodowego, został umnany zarówno przez ogół społeczeństwa francuskiego, jak i przez kierownictwo partii, za dowód desaprobaty dla polityki partii.

Nawet sekretarz partii Georges Marchais, który początkowo sugerował, jakoby wyniki wyborów były jedynie kwestią przypadku, stwierdził potem, że istnienie potrzeby przeprowadzenia nowoczesnej dyskusji temat przyczną gwałtownego spadku popularności komunistów.

Ale nikt nie byłby lepszym partnierzem do dyskusji w konie partii, aniżeli grupa tych komunistycznych dydentytów – intelektualistów, którzy przewodzili Henri Fischbini, do niedawna jeszcze znany orkiszek KC. Grupa ta spracowała się polityce skupiącej Georgesesa Marchaisa w czasie serwowania w 1971 roku sezonu z partią socjalistyczną. Obecnie taki stanowił kanciastego polityka partii. Stanowiąc na nawet nadziej, dla niektórych komunistów, że partia francuska, śladem wielu hiszpańskich i włoskich tewarzyszy wkracza na drogi euklizyzmu. Zamieształy Georges Marchais opowiedziały się za twardym kursem wobec wrogiej polityki socjalistów w dziedzinie polityki wewnętrznej, a w dziedzinie polityki zagranicznej – za kursem pro-radzieckim.

Sytuacja w partii komunistycznej skomplikowała się jeszcze bardziej po wejściu jej przedstawicieli do rządu francuskiego. Wysegało to bowiem mniemanie poparcia polityki dydentytów jeszcze dalej. Wszystko ostatecznie się sprawczością. W takiej sytuacji dydenci z FPK postanowili przeprowadzić serię dyskusji, które odbywać się miały pod nazwą komunistycznych spotkań. Pod nazwą ta zaczęły się też ukazy-

wać tygodnik. Cel owych spotkań był dwójaki i po pierwsze niedopuszczenie do tego, by Georges Marchais i jego ekipa utrzymywały monopol na politykę partii; po drugie, aby prace nad programem partii były zakonczone przed jej XXIV Zjazdem. Spotkania dyskusyjne i zakonczenie wszelkiego pisma było najwyraźniej próbą utworzenia "struktur pionowych" wśród szerszych sezonów partii, przy jednoczesnym działaniu struktur pionowych, przy pomocy której apparat partyjny kontroluje przepływ informacji pomiędzy podstawowymi organizacjami partyjnymi.

Według jednego z inicjatorów owych spotkań próba tworzenia struktur pionowych inspirowana była podobnym wydarzeniem rogramującym się w Polsce w przedświatku Zjazdu PZPR. Ta nadzieję przeprowadzenia demokratyzacji życia partyjnego określona została kreską przesunięcia niektórych dydentytów komunistycznych w czasie pełnienia. Próby demokratyzacji życiaewnętrznej repartingu były widoczne także w innych wysuwanych zasadach, a mianowicie publicznej odpowiedzialności, których prowadzili partyjni, którzy są odpowiedzialni za błędna politykę, która doprowadziła do porażki wyborczej. Deszczane się też wiele pluralizmu w prasie komunistycznej oraz przymiana dydencyjnej umiejętności prawa do swobodnego wyrażania swoich poglądów na forum partyjnym. Kierownictwo dwóch partii z Georgesem Marchais na czele umiało to na bezprecedentowe zakwestionowanie wszelkich perspektyw. Mieszałeły rygodruk ustanowił piasek spracowującego się zasadę zw. centralizmu demokratycznego, po czym wydalano z partii Henri Fischbina oraz jego zwolenników.

Jednak pod koniec ubiegłego tygodnia same kierownictwo FPK przystąpiło do dyskusji na temat programu partii, jeszcze przed Zjazdem w lutym przyszłego roku. Dowodzi to więc, że Marchais nadal sobie dobrze sprawia z poparcie, jednakże nie zyskał się przyczyniły doń ostatecznych partii. Wysuwanie się z partii dydentytów, Georges Marchais wykazał konieczność pełnego wyremontowania. Było powód do jego krytyki ze strony osób, które pozostały w bliskich kontaktach z ambasadą radziecką w Paryżu.

KAJAKIEM do DANII!!!

W ostatnim czasie nasiliły się przypadki ucieczek z NRD na Zachód. Ludzie decydujący się na ucieczkę stosowali do tej pory rozwane sposoby, wśród nich – najbardziej niebezpieczne i niebezpieczne.

Ostatnim jednak miało miejsce ucieczka dokonana w sposób tak sucho i niespotoczny, że biorąc pod uwagę ryzyko i trudność nie powinno być się udawać.

Dwie narciarki i para maluchów z 2-latek corecka udostępniły w 14 godzin przedostatnią do Danii uszkodzoną kajakiem przez niemal lodowate wody Bałtyku. Opuściły oni wybrzeże NRD w dwóch kajakach – tut przed światem ubiegła niedziela. Aby nie zwracać niczyjej uwagi, nie wsiągli ze sobą żadnego dobytku – z wyjątkiem pluszowego niedźwiedzia dla coreckiego małego.

Kajaki były wyposażone w motory, ale rodzice były szaleńcami konstrukcji. Po przepłynięciu niewielkiej odległości jeden z kajaków przewrócił się i zginął tam. Obaj maluchy nurkowali kilkakrotnie w lodowatej wodzie, aby uratować dziecko z tonącego kajaka.

Pięć osób na pokładzie jednego kajaka, jaki im posiedział, zdumiewająco teraz podrós w dystansie 160 kilometrów. Ale metar przestąpił dzisiaj i uciekinierzy zginęli przed 14 godziną wśród ulownego lasu, wówczasże rekomendowany czas do wybrzeży Danii.

Jeden z niemieckich policjantów powiedział: "To cud, że w ogóle wyszli z tego i żyją. To nie możliwe było w ogóle, się zginąć".

Pięcioro uciekinierów – NRD otrzymało pomoc latarem. Następnie dwaj z nich wrócili do Niemiec, zachowując gospodarkę, co pozostałe trzy zdecydowały o pozostałości na statku.

ZAKAZANE

PORTRETY

Czyli najmniej latnia zima w Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej? Na pewno nie tolerowaliby w Siedmiogrodzie, aby osiągnąć innego "elementu socjalistycznego". Ale okazuje się, że latniem jest jeszcze jedna osoba, której pozbawiono się w Czechosłowacji, co zakończyło się.

Osoba ta jest... parterem Janem II. Ostatnio w Okocimiu kilku osób zostało pozbawionych do końca kadencji kredytów za rozwijanie i rozbudowę portretów papieża.

CO SŁYCHAĆ

W ALBANI? !?

Na Serbach, którzy przy poparciu Egiptu zająwszkiego, mającego za zadanie, w tym obserwując i powietrzając, zatrzymać siły partii albańskiej, były serbskie kontynuowane w Albanii jak przedstawia się obecna sytuacja w samej Albanii?

Albania rebi wrażalni kraju, który jest w stanie ciągłego oblażania. Wszędzie przy drogach widać bunkry i stanowiska artylerii, a czasem te same nadają się wyraźnie jak grzyby po deszczu. Uderzył tu przede wszystkim wschodnia granica albańsko-jugosławiańska. I chodzą albańscy twierdzai, że nie mają czasu interweniować w Kosowie, ciągle słychać wyraźne poparcia dla albańskiej ludności kosowskiej.

Na projektu dla personelu Instytutu Technologii Wejskowej w Skopje, na które składała się zaproszona, spiewane na przebranżnię pieśni patriotyczne i pieśni wyrażającego solidarność z mieszkańców Kosowa. W tejże dziesiątce sprawiłyśmy mroczące krew w żyłach bisterie o wra-

zeniu i co w rezultacie skutkuje się zbyt głęboką myślą narodową i krajową. Wszystko, jak i w Czechosłowacji, jest i skid w jednym skid mytym, i skid w jednym skid mytym. Wszelkie próbki relacji, superkielisze, śniadki sprawny systemu trygoczymy. Albania jest samozwoliona pod względem sytuacyjnym. Relatywnie albańskie będące skutkiem na wykonywanie niskich relacji wojennej, do tej pery najlepiej widać kraju we wschodniej Europie.

Uderza w Albanii zupełnie brak możliwości kredytów. W roku 1957 zatrudnił "uniwersał", jak to się wówczas nazywało, wszelkie praktyki religijne; i twierdzi, że obecnie Albania jest jedynym całkowicie ateistycznym krajem na świecie.

Jest jednak wiele dowodów na to, że ludzie wiedzą się pełnymi, nie wykazując nawet niskiego funkcjonariuszy partyjnych. Dopotki jednak Emir Keda pozostała przy sklepy, sklepach w Albanii nie eleganckim sklepem.

Jill Brown.

sumienie-4

Często się zdarza, że pseudonimy przybierane w czasie konspiracji prylegają po wojnie do prawdziwego nazwiska lub je następują. Nic ma w tym nic zdrożnego, podobnie jak nie ma powodu, by prawdziwe narwisko w warunkach normalnego życia ukrywać. Według norm powstępnego przyjętych między cywilizowanymi ludźmi nie narwisko i pochodzenie, lecz własne poczucie przewalentości i postępowanie czekającą decydują o jego narodowości.

MIKOŁAJ SIERGIEJEWICZ-DIOMKO alias MIECZYSŁAW MOCZAR !!!

Narzuca się więc pytanie, dlaczego wysoki dygnitarz partynego PRL był członkiem rządu, członek KC i prezes NIK, a wiele figura na świecie aniżeli nie tylko otacza prawdziwe narwisko i pochodzenie tajemniczo, ale na oczach wielu żywiołów świadków faktycznie właściwy życiorys, wystawiając siebie na śnieżność.

Mieczysław Moczar urodził się w r. 1915 w miejscowości Kolno niedaleko Białegostoku jako syn podoficera zarządcy zandererki Siergieja Diomka. Ochrzczony został w pobliskiej cerkwi prawosławnej, gdzie wystawiono tu świadectwo urodzenia na narwisko Mikołaja Siergiejewicza Diomko. Metryka ta przechowana jest obecnie przez KGB w aktach personalnych Moczara.

Ojciec przyszłego szefa bezpieczeństwa Siergiej Diomko pełnił służbę w Kolnie, następnie w Białystoku i Mińsku, zandlererka rosyjska była specjalną, wysową kategorią służby politycznej, przeznaczona w pierwszym rzędzie do walki z przestępca politycznymi. W czasie rewolucji 1905 Siergiej Diomko był rannym w starciu z demonstrantami.

W czasie odwrotu wojska rosyjskiego w latach 1915-1916 ojciec Moczara został ewakuowany z rodziną na wschód. Matka Mikołaja, prawdopodobnie Polka, zmierzała wrócić po jego urodzeniu. Po rewolucji białoruskiej stremuła Mieczysław z uwagą na jego przeszłość gromadziła dattera. Uciekł więc z synem z Rosji i osiedlił się w Zodzi, gdzie jego podanie o przyjęcie do polskiej policji państowej zostało odznocone. Zaułaszała na dyrance i pracowała w dysportowym tramwaju żółtobiałym. W czasie spolonizowania się i spolszczenia swojego narwiska na Diomko lub Denko. Oznikało się po raz drugi z Doro Chajfeld i miał z nią córkę Irming. Z tego tytułu dzieci w szkole powszechnej wymieszały wiodącego Diomka jako żyda. Były moty antysemickie między Moczarem i jego macochą stały się skrócone jego obecnego antysemickiego, dom rodzinny i w szkole wołano Moc - a rosyjskie zdobycie imienia Mikołaj - kola.

Siergiej Diomko zmarł na kilka lat przed wojną. Irmina Diomko jest sona urzędnika służby bezpieczeństwa PRL. Nie dotknęła jej antysemicka czystka inspirowana przez jej przyrodzonego brata w 1960 roku.

Moczar ukończył szkołę powszechną w Zodzi i prawdopodobnie dwa lub trzy lata gimnazjum. Ma tym skończyć się edukacja przyszłego ministra. W r. 1938 został aresztowany i przez kilka miesięcy przeznaczony w więzieniu. O co go oskarzano - nie wiadomo. Po jakim czasie został zwolniony bez rozprawy sądowej z braku dowodów.

Moczar wykorzystał ten okres w swoim życiorysie, podając się za ofiarę samicy, przesłanowaną ze komunizmem. Krótki pobyt w więzieniu stał się ważną legitymacją polityczną. Jednakże tyający dzid rówieśnicy Moczara zaangażowani w przedwojenne robocie komunistycznej na terenie Zodzi, twierdzą stanowczo, że nie spotkali się z nim ani w Komunistycznym Związku Młodzieży Polskiej, ani w MOB, chociaż zakonspirowane środowisko komunistyczne było niewielkie i wszyscy się wzajemnie

znali. Wystarczy, co Moczar pisał o przedwojennej działalności komunistycznej, pochodzącej od samego Moczara.

Moczar, służący w wojsku polskim nie odbywał, gdyż z powodu gruźlicy kości miał kategorię D.W czasie kampanii wrzesińskiej znalazł się w Brześciu nad Bugiem, skąd przeniósł się do Białegostoku, gdzie pracował początkowo jako robotnik w fabryce tapet Opackiego na ul. Sienkiewicza. Przez krótki czas klepak biegł, by

dy jeszcze nazwał się "SCZEK".

Za szkoły pod Smoleńskiem MOCZAR wyszedł do "uczelni wyższego" szczebla w Gorki, która miała charakter międzynarodowy i przygotowywała do badań polityczno-dydaktycznych. W czasie tego turnuszu Moczar był dwukrotnie wywany do Moskwy na rozmowy tzw. Piątej Sekcji NKWD, która miała m.in. w swojej gestii sprawy polskie. Świadczy to, że pośród notorycznego plajistwa odnotowanego już wtedy w jego kartotekach, zdecydowanie najważniejsze było zaufanie na wysokim

niveau - ubrany i niezłakat katem w jakimś pokoleku przy ul. Kolejowej. Ten okres trwał jednak krótko. Już w Białystoku Moczar wykazał po raz pierwszy swoje niezwykle zdolności wykorzystywane nadarzające się konflikty. Po zarządzeniu przez władzę wiejskie plebiscytu na przyłączenie tej części Polski do sowieckiej Republiki Białoruskiej, Mikołaj Diomko, przysłypany Moczar, podał się za Biłorusina i zgłosił się na ochotnika jako agitator w akcji plebiscytowej.

Prawdopodobnie nawiązanie odpowiednich kontaktów ułatwiło mu znajomy i rówieśnik z Zodzi Ignacy Łagiewski, który w tym czasie również znalazł się w Białystoku. Przedwojenne komunistyczne powiązania Łagiewskiego nie budzą wątpliwości. Moczar agitował za przyłączenie polskich ziem wschodnich do ZSRR na terenie Kombinatu Węglowego, Kombinatu Materiałów Budowlanych i kilku innych fabryk. Robił to tak gorliwie, że zwrócił na siebie uwagę NKWD. W ten sposób zaczął się wielki kariera przyszłego "nacjonalisty", a skończyła niedłoga proletariuszka.

Po plebiscycie przeszedł się do Mianki przy ul. Sienkiewicza i tym dostatku. Pracował w sprawidle jako robotnik w jednym z kombinatów, ale zajmował się tym razem charakter pokrewkowy.

Moczar wciągnięty został do służby wynalazku NKWD. Jego szefem na terenie Białegostoku był oficer narwiski Siedorow. W tym czasie Moczar pomagał mu w werbowaniu agentów wśród ubojów i w kompleksowaniu listy ludzi przeznaczonych do deportacji. W pierwszej połowie 1941 roku raz lub dwa razy przerzucony był przez NKWD przez granicę do realnej Gubernii jako agent wynajęty bliskiego rozbiorzenia. Występował pod pseudonimem "Oszt". Po wykonaniu zadania Komska skierowany został na przeszkolenie pod Smoleńsk do ośrodka NKWD, który nazywał się Szkoła Aleksandrowska - od dzielnicy, w której się znajdowała. Komendantem był ppk. Strzelow.

NKWD kierowało tej szkoły ludzi różnych narodowości zwerbowanych na okupowanych ziemiach polskich: Polaków, Białorusinów, Ukrainów, Żydów i Litwinów. Po czątkowej szkole miala 170 "osztów" skierowanych przez wydział personalny NKWD do Mińska. Ze szkole Moczara liczba kursantów wyniosła 300. Tam właśnie otrzymał swoje obecne narwisko.

Przyrany szef, bezpieki wyróżnił się z miejscowością, rozpoznaną w jednym z kursantów przedwojennego policijanta polskiego, ukrywającego się pod przybranym nazwiskiem. Właśnie tradycje rodzinne tidało mu się zataić. Zdemaskowany przez Moczara szef został skradziony, a Moczar nagrodzony w nagrodę dowódcę plutonu i członkiem politycznej egzekutywy batalionu, gdzie jego przełożonym był major NKWD Bołiński, Polak z podchorążeniem. W szkole tej Moczar zetknął się z ludźmi, których po wojnie wciążał do współpracy w bespiecie w Zodzi i w Centrali. Byli tam i Kokoszyn, Krakowski, Kościuszko i Sobczyński/przyszły organizator powstania na południu Żydów w Kisielach, który wie-

się zatrzymał w Gorki opiekował się nim ptk. Kiryłow /lub Kurkow/, bliski przyjaciel gen. Reichmana z Wierchusza NKWD.

W listopadzie 41r. Moczar zmuszony został na spadochronie pod Skierowicami w miejscowości Kamion. Przyjął go mjr Stanisław Bakowski jako podwójnego agenta pracującego równocześnie dla Abwöhry i zgłoszenie go za zgodą Moskwy.

Wszystkie przyczyny dane są dość dobrze znane w wyższych klasach partii i bezpieczeństwa. Ich konfrontacja z oficjalnym życiorysem i wersją rozpowszechnioną przez samego Moczara jest wręcz kompromitująca. Właśnie szczegółowy autobiograficzny podał Moczar w książkach i "Zdjęć w walce o wolność" /r. 1947/; "Ludzie, fakty, refleksje" /r. 1963/; "Barwy walki" /wojskowy Przegląd Historyczny, IV, r. 1972/; "Reminiscencje z dawnych lat" /Miesięcznik Literacki, 12/1973/ i "Kilka refleksji rolniczych" /Miesięcznik Literacki, 2/1975/.

W nadmieniu tych wspomnień, ani w życiorysie oficjalnym Moczar nie przynosi się do prawdziwego narwiska. Jako wiejsze urodzenie podaje dzielnice w Karolewie. Matka Wierszicka z domu, robotnica w fabryce tekstylnej Koenigsa. Ojciec urodzony rzekomo w Hajndowcu, syn chłopski, koljarz, jako esternastolatka dziecko uciekł z domu, zaczął od pracy przy rzeźbiarskich drzewach w Białowieszy, kilkakrotnie karany wiązaniem za komunizm. Moczar opowiada, że aresztowany za komunizm opowiada, że aresztowany został z innymi na posiedzeniu dzielnicowej organizacji MOPR, skazany na 2 lata więzienia, które odbywały w więzieniu w Leżajsku. Po 16 miesiącach w zasęciu wojennym wydostał się na wolność 6 września. Według najstarszej wersji z r. 1947 brąz ciąg dalszy na str. 7

PRZEPROSINY

W związku z zamieszczoną w numerze 2 Tygodnika "Sumienia" notatką pt. "SB w MZK" przegniemy na tym miejscu serdecznie przeprosić Redakcję "Widowni Dnia", że nie podaliśmy źródła, z którego pochodzą przepisane informacje do tej notatki. Jednocześnie pragniemy zaznaczyć, że notatka "SB w MZK" napisała została na podstawie informacji wysytych w "Widowni Dnia" i służy rzeczywiście jej jako źródła informacji.

Przepraszamy więc niniejszym jeszcze raz Redakcję "Widowni Dnia", aby - na przewach rewantu - przedrukowała sobie kiedyś /jeżeli to umie za stosowne/ jakaś nasz artykuł - także bez podania źródła.

Redakcja "Sumienia".

CIĄG DAŁSZY ZE STR. 6

udzielił w obronie Marszałka. Dostał się do śledztwa mazowieckiego i został skazany na 3 lata stalagu w Gubin /na południu od Berlina/. W dniu 1 grudnia 1939r. miał być maz-eczo zamordowany i pochowany do "Zaszy", gdzie ostatecznie spoczął się w wiecznej kompi-racji. W kolejnych latach, m. 76 lat póź-niej, nie ma już żadnych owozów do Stalagów, natomiast wymieniony jest Bielsk, gdzie - jak twierdzi Moczar - spot-eknął w jednym grudniu 1939r. darszych wapo-śnienia z bielczy.

Zawiejski jednak poprawienia ofi-cialnego szkolorytu wygaszającego z okiem rodujących przemów, z którego wy-niem, że przed wybuchem wojny niemieckie-cowieskiej znajdował się nie w Bielsku, lecz w Łodzi, gdzie od samego początku brał udział w kon-solidacyjnym organizmie lewicowej "Front Walki za Naród i Współ Wolnośc", która wszczęła później w skład PPR. We wzmiance "Barwy walki" /1977/ Moczar przypominał sobie uznoszącą się czasie obiegłyca Warszawy bryg w stolicy i co prawda nie wiadomo, ale kiedy rok temu pojawiał się w Łodzi, stał w Gubinie,

co jest wiadomo, cywilów z War-szawy nie umieszczano w stalagach.

Moczar w rocznika także pisał w Warszawie /w którym nie ma żadny-ego oficjalnego dyskretowania/, i wyprawił do GG - mimo iż był już powstaniec w kwiet-niu tego roku oraz drugie wyprawy

do łodzi napotkał Hitlera na mieli, iż tureccy, kto go tam postał i w odpowiedziu na to tylko, że przyszedł do granicy, pomagał mu się zmieniony nazwisko oficer "wojsk postrajanych". Uważny sztyfelnik spotkał się z Moczem, który nie wymia-nia w swych wspomnieniach nikogo po nazwisku, wyjątkiem ludzi nie-żyjących. Jednak spró ludzi żyje i czytają te bajki śmieje się o ka-zak. Inni wolań siedzieć cicho.

W roku 1947, kiedy Moczar był szefem urzędu bezpieczeństwa w Łodzi, stary roboćarz, szarygowy działacz PPS, Stanisław Skibiewicz aresztowany został tylko za to, że na jakimś pu-blitycznym zebraniu wykrzyknął: "Moczar to nie żaden Moczar, tylko Dmoch". Drago za to zaprzacił. Na-tajutry został aresztowany, wysłany do więzienia w Rawiczu albo we Wronkach, gdzie niebiański smarz fajer-wanica przyspieszała jego dobrze-streżona.

Jest jeszcze jeden rozdział w fyciu Mikołaja Błoska, nad którym woli się on zbyt szeroko nie rozwodzić: ponury okres jego urzędowania w Łodzi na stanowisku miejającej bez-pięki.

Wacław Łódzki

Opublikowane za Dnienniku Związkowym /wtorek/ - "ZGÓRA"

riuje i wymaga poważnego leczenia szpitalnego.
Zawiejski niedługo przebywał na oddzia-le neurologicznym, gdyż po jakimś osza-sie niosęskiwaniu /po 4 próbach doj-ścia do niego reportera jednej z ówco-nych gazet/ "wyskoczył" w oszale attaku szaku" przez okno. Działa nie wiemy jak to było naprawdę, lecz jest tu mniej na wiele niedowiedzeń i tajemniczych plam... A może Zawiejski musiał prze-ko okno "wyjści"... Może ktoś mu pomógł? Jeden bardziej skory do przychylenia się do tego przypuszczenia...
Jest to przecież często używany sposob-

MOŚCI JUŻ CZAS SKAKAĆ !!!

Przez naszych procinentów. Wystarczy wspomnieć przypadek dwóch równie tajemniczych zgromów bydgoskich ministrow. Po prostu był czas aby wszczęcie popełniły samobójstwo, a dla naszych "Bogów" nie

ważne jest coż kto się chce, em... wysz-tarzy, że przysiąga pora!
A więc coż ktoś wyjaśnia mi jak to wy-letywał przes to historyczne okno po-wien pan Zawiejski, literat, działożą katolicki francuskiej Polonii, a przed śmiercią poseż na powień Sejm... Cóż, nic oprócz milczenia powinie się usły-szeć...

Jedli nie, to wywołan sobie ducha pa-na Zawiejskiego i sau się tego od nis-go dowie... Może uzyskać też coż od oso-chy "spanielskich" panów ministrów... A może nie warto...?

Kryzysztof Oko DROGI CZYTELNIKU!

Osoby, których nie obowiązują przepadki dzisiejszych samobójstw, tajemniczych śmierteli, zaginięć, co innych dzisiejszych śdarzeń - proszą o kontakt z nami. Liczymy na pomoc w poszukiwaniach. Doporządzamy do wyjaśnienia wielu brudnych faktów, jeśli nasze prawodro-wstwo jest bezsilne na takie bezpro-wie...

ogólnopolskie zebranie przygotowawcze **KOW z P**

W dniu 23 października br. odbyło się w Warszawie zebranie Zjazdu Ogólno-Polskich Komitetów.

W dniu 23 października br. odbyło się w Warszawie zebranie Ogólnopolskiego Komitetu Obrony Mieszkańców za Przekonanie, "czytaj" zebranie przedsięwzięte.

- uregulowanie sprawy wpisanej na po-krycie kosztów procesu trzech uwie-zionych przywódców KPN;

- podjęcie decyzji w sprawie formy wezwań na siły przeciwników do przygotowanych obchodów Święta 11 lis-templa;

- sprawę zorganizowania w najbliższy czasie Zjazdu Komitetów w Radomiu;

Na wniosek pani Marii Moculskiej /WKOzP Gdańsk/ dołączono jeszcze do porządku dzionnego trzy następujące punkty:

- sprawę porozumienia KKP oraz uchwały Zjazdu Delegatów NSZZ "Solidarność" dotyczącej ustanowienia Komitetów Obrony Mieszkańców za Przekonanie za agenda Zjazdu;

- serwisy sposobu przeprowadzenia zja-zdu w Radomiu;

- wyjaśnienie przyczyn, dla których RKNiP przy Regionie Mazowsze nie wysłał na Zjazd do Gdańskiego swojego przedstawi-ciela.

Zgodnie z ustalonym porządkiem ob-rod zajęto się najpierw kwestiami finansowymi. Jarosław Podkowiński z Radomia stwierdził, iż wszystkie pieniędze na proces KPN powinny być przeznaczone do Gdańska /zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami Ogólnopolskiego Ko-mitetu /OzP/ o dawno stwierdzonych powinny wpływać na rachunek Tadeusza Jandziszaka, który został przekształcony w więzienie przywódców KPN upoważniony do dopytywania tym fundatora. Stanisław Machał /Region Mazowsze/ wyra-ził pogląd, że jeżeli Ekipa Komitetów zwróci się do Warszawy na przekazywanie pieniędzy bezpośrednio Tadeuszowi Jandziszakowi, to będzie można przeka-zywać je właśnie taka drogą. Krzysztof Jakubik /Region Mazowsze/ popar-ten pogląd uważając że lepiej będzie przekazywać pieniędze wprost Tadeuszowi Jandziszakowi. Przeciw temu pojęciu wystąpił Jarosław Podkowiński /Radom/. Stwierdził on że KPN wpraw-dzie upoważnia Tadeusza Jandziszaka do pobierania pieniędzy od Komitetów, ale Komitet to nie KPN i postanowie-nia KPN go nie obejmują a jako ace-nada "Solidarności" ma przesyłać pieniędze do Gdańskiego.

Takiego samego zdania była Maria Moculska. Podkreśliła ona że we wzy-wiskach sprawach pieniężnych niezbędna jest kontrola. Sprawa zbierania i prze-kazywania pieniędzy musi być załatwia-na formalnie choć może się to wydawać

ciąg dalszy na str. 12



sumienie-4

hans magnus enzensber W WYPISACH LICEALNYCH

Możesz wierszy, moj synu, czytać po kłody jasny,
ogokólniejsze. Rzucaj mapy żeglarstwa.
Siedź na północy, gdy na murach znowu
wywieszały, o oponentom wywoływały
snaki na pierś. Ucz się chodźć niewidomy, i
uas się więcej niż ja: zmieniąc dziesiątki,
twarze dokumenty. Poszukaj mate zdradę,
brudny oddziałany retuszk. Dla bezbronnych
swojeklik przystępne są do roszczeń
w pisco, a manifesty - do siedemdziesiątka
miesiąca i siedem. Potrafią jest gatunek i cierpliwość
aby udowodnić w pisco, i stady
drobny siedemdziesiąt pięć, który mijała
ot, który naukowy się duzo,
który są skrupulatni - jak ty.

Male miasteczkę na troszce Warszawa - Gdańsk. Dom nasz stojący niedaleko głównej drogi, która nieustannie przewalały się ciągle wieki pancerni, wieki ciętarzy, osiągły, wieki konne oraz działa artyleryjskie rękiego kalibru wraz z długimi kolonami piechoty Armii Cesarstwa były często niewidziane przez naszych "wymyślieli". Niestandardne dudzianie tych pojazdów i cęgły, gwaltowne walcanie do drzew i łapanie matematycznie stwarzające utrymujące nas w ciągłym napiąciu. I strach. A kryzysa i ludziania swobodnokarantynowe były nieskrywanie mówionywane i od wody lub wódki po dżet osiągały. Sytuacja rozwijała się ciągle, zającej jeszcze i czasów naszych jedynie racyjki. Karta pierwszego dnia

KARTKI Z

STYCZEŃ 1945

po ucieczce Niemców wydaliśmy z napisem kryjówek, by naprawiać najpiękniejsze szkody wyrządzone przez huk działa artyleryjskich. Pranie wszystkich śnyby wypał lub były popękanie. Klejaliśmy je papierem, teksturą lub naciąialiśmy deskiem. Od frontu dawnobrzmi to z nami, mającą się placami orzecza nowe kolonie piechoty radzieckiej.

Były tamy ranek i stareństwo kroki, z naszą grubią i grana czerwona opora. W powietrzu chwilą od kolonii wojska oderwał się jeden "starzeńczyk" i podskoczył do nas, przeniósł się piołt, pytając o czas. Nie pytał, ale skojarzył się z lotniskiem broniącym i podał mi godzinę. Samochód nadjechał i siecę i "dowód czasu"... Gdy natyż opierałem ten przybytek na bagażnik do pociągu i rytmik mówił: "Dawaj! Cóż angielski mówię? To byłeś naszym piastem, co wchołtem sięm iść z myślami".

Pozwano mnie na pokój, zaszczerbiły domu mającego kilka komnat i wejścia z wybrukowanymi schodami.

Brama sklepienna i piołt już dawno nie istniały, zmieniono orientację wezwanego pancernego. Rzeczywiście się wokół weszliśmy do domu i niespotykaliśmy nikogo, co się zatrzymało i stąpało tu ramię z ramieniem na klatkę piersiową. Nagadaliśmy się i zbiegły się obie strony. Wszyscy byli młodzi, lekko ubrani, nie miejeli żadnego porozumienia. Generał wesośnie rano wyjeżdżał śniadanie z resztą oficerów, a w domu pozostały tylko tan porucznik. Roszczątek nie dostał się do jasny, wyprzytak i wyciągnął i jego smocze, nasze życie przed wejściem nas, o szaty w fulance przed wejściem, o czasie okupacyjnym i wojennym naszego życia w tym czasie. Był bardziej głoszony, o nieskazitelnych umiejętnościach, i waja zbrojna dostała ukrywających się normalnie na strychu, na starym obłazim, gdzie niski żółty przygotowane postanowienia. Tylko w dniach i to tylko w chwilach, gdy nie widać

były nadieżdżające transportów wojska, odwadzały się schodzić na dół. Porucznik widział do doskonałości, ale nie potrafił o nim. Dowieǳiał się od tego ojca, że byłam w czasie wojny w więzieniu, aresztowana przez Gestapo za odmowę uniesienia udziału w publicznej egzekucji pięciu AK-owców. Taki przesąd otransportowaniem więźniów w głąb Niemiec udało mi się w cudowny sposób uciec i od strażników niesięcej ukrzyżowały się z do czasu wycieczania się Niemiec w wykopanym pod kendringiem wąglu specjalnym kryjowisku. Do końca tej przygody doszło duży budy dla naszego oczekującego alzackiego Augusta. Pies ten był wykorzystany na wiele skundur, za co dala jut smoczek alzacki. Do tej kryjówki wchodziła się,

dnia wieczorem przyszedłki właściciel po to, aby Panią nakonnic do wyjazdu stąd, bo groziła panie i innym aresztowanie, a także nawet deportacja i śmierć. Zarzucały go gradem pytań na różne tematy. I teraz z koleją na opowiadali nam o życiu w Sowietach, ucisku i terrorze i prześladowaniach, buntach i myślach wszystkich, którzy osiągnęli się wydzielinaczy.

Szuchaliśmy się skoszowani i przerażeni, bo to, co mówili, miało osiągnąć takie i nas. Opowiadali nam, że wszyscy, co mówią Rosjanina o wycofaniu armii wojny po zakończeniu wojny - to omyłyki kłamstwa, że stanowiły się kraju okupowanej, ich siedemnasta republika i sprawowała takie rządy terroru, jakie są u nich. "Będziecie się buntować, to prawda, będziecie organizować powstanie, ale oni wereżają się, tak jak zmusili do tego wszelki opór u siebie. Już sam wychodziły się tam, patrząc na to i teraz, kiedy tylko dojeżdżamy do Berlina i z racji mojej funkcji, nawiązałem kontakt z wojskami aliantów, przedstawiając się do Francji, a później na inny kontynent. Miesiąc temu, zatrzymałem się w sprawie politycznej, moj generał nie wrócił już dzisiaj na noc. Za chwilę /była już druga w nocy/ przyjeżdżała moja żona, zasłoniła twarz jego bagażu i wyjeżdżamy na leż. A panie... - rzekł do mnie - niech zmienią stąd wraz ze swoim mężem jak najpędzej, najlepiej zaraz".

Przybliżał i przerażeni zegnalizował jak najbardziej, dzierżając w ręce ostrzeżenia dla nas i innych i sygnały do powrotnego w jego zamieszku. Otwyrały się z rady skorzystał iść do kryjówki i zaraz wyruszyły w drogę na nową tutką. W miejscu naszego nowego pobytu dochodziły nas zatrzymujące wiele o ciągłych aresztowaniach. Nie wszyscy, ale ostrzeżenia, uwieryli w nie i dali się zatrzymać w punkcie pod poszukiwaniem rejestracji itp. Wielu żołnierzy kiełgadz i innych milików bez ldułu tak co do jety sprawdzić się wstępnie, co, co mówią pośród nich nam Jakubowego. Kassandra temu nienamysliła nas i istniała nawet te-

PAMIĘTIKA

przesz to będzie, oczekując jej podróże. Zaprojektowały ją i wykonali moj mąż uran i main ojcem Jędrzejem w roku 1942, gdy sam musiał ukrýwać się przed Niemcami. Kryształki nie; różniły się potrafiące schronienia. Aż zawsze był uwiązanym na kłuczu, by strzec tej kryjówki. Tam ukradnie schronizować się po wejściu potem Niemcy i nadzorować motocyklistów alarmując. Instalacji dołączono rozbijany w bieliznie i nadających, do nie wieǳiać, mniej więcej. Kroscenowy dom, ogród i cmentarz pchliw z rosnącą wąglią szycią, zaprowadzając rydzyki powietrza. Ale toż to już jestem iem ukrýwanym i nie wrócił już nigdy.

A więc o tym naszym pobycie w więzieniu jedno opowiedziała temu portretnikowi, który i tak mógł się wiele domyślać, przyniezione mu wojny wymyślony wyglądał i ogólnie.

Niedługo wieczoru pojawił się do naszego pokoju, aby żelazną kłodę i popiórek i kartkę witał, co my mówimy o nas i w położeniu naszym. Czyli mówiąc, abyśmy mieli do AK-ów, aby odjechać kierując się do Szwecji, a potem do Anglii, abyśmy mogły się dostać do Szwecji.

Stosując wiedzę nas odrzuciła radziecka kredyt do dłużnego gospodarki. Nagrodę za odjazd do Anglii, na której pojęto polskie obojętnie, zasugerowała, abyśmy skorzystali z dalszych obowiązków.

Przykrościła nas, że nie mamy żadnego skarbu, a gospodarka polska jest zniszczona.

Przykrościła nas, że nie mamy żadnego skarbu, a gospodarka polska jest zniszczona.

Przykrościła nas, że nie mamy żadnego skarbu, a gospodarka polska jest zniszczona.

Przykrościła nas, że nie mamy żadnego skarbu, a gospodarka polska jest zniszczona.

Przykrościła nas, że nie mamy żadnego skarbu, a gospodarka polska jest zniszczona.

Przykrościła nas, że nie mamy żadnego skarbu, a gospodarka polska jest zniszczona.

Przykrościła nas, że nie mamy żadnego skarbu, a gospodarka polska jest zniszczona.

Przykrościła nas, że nie mamy żadnego skarbu, a gospodarka polska jest zniszczona.

Przykrościła nas, że nie mamy żadnego skarbu, a gospodarka polska jest zniszczona.

Przykrościła nas, że nie mamy żadnego skarbu, a gospodarka polska jest zniszczona.

Przykrościła nas, że nie mamy żadnego skarbu, a gospodarka polska jest zniszczona.

Przykrościła nas, że nie mamy żadnego skarbu, a gospodarka polska jest zniszczona.

Przykrościła nas, że nie mamy żadnego skarbu, a gospodarka polska jest zniszczona.

Przykrościła nas, że nie mamy żadnego skarbu, a gospodarka polska jest zniszczona.

lak z dalekiem Syberią. Jesteśmy kazańcami od 1939, nasz kryzys i zbrojały walczący beginiemy o wolność i sprawiedliwość i nie nie będzie się stania nas znakom!

Rodzina Krajeńska

czy Polacy nie lubią pieczywa chrupkiego?

PRZEDRUK ZA DROGĄ SWEDZIKĄ z 2. X. 1945.

/Przedruk dowolny/

Jak donosi szwedzka gazeta "Svenska Dagbladet" z dnia 2 października br., dotycząca firmy piekarniczej Wasa-bröd próbowała się posoby parci o chleb chrupiący 18 ton - 72 tys. paczek/ przekazując go Polakom. Ale polskie organizacje, z których się kontaktowały, nie przyjęły tego.

"Nie wiemy, co temu temat nie wiemy, ale ta informacja budzi naszą zainteresowanie. Nie wiadomo, kto z polskich stron odrzucały te oferty i w jakich powodach. Nie przypuszczamy jednak, aby Szwedzi zechcieli nas ofiarować chleb nadający się do wyrobu. A skoro tak - to my jesteśmy w tej chwili tak tak samo, aby odrzucić podobne oferty."

8

znowu list do Miecia !!!

Panie premierze Bakoński !

Na wstępnie prośnego powitaniem, aby nie jestem członkiem "Solidarności", na której to organizację urzędu Pan marszałek. Sądzę, że ten nowy związek jest silny w Panu oku. Czytalem w prasie w dn. 22 września wywiad z Panem na temat dialogu pomiędzy rządem PRL a RZ "Solidarność". Tred tego wywiadu i Panu stocznik do tego ruchu umusiły mnie do przedstawienia Panu moich poglądów na ten temat - mimo, że jest Pan maszynowany listy stawi.

Jestem oburzony, że kwestionujec Pan naszą organizację związkową. Pragnę nadmienić, że na drugi dzień po ukazaniu się tego wywiadu otarłem w kilometrowej kolejce za mijającą na ul. Nowolipki i ludzie bardziej głos komentowali tę sprawę. Szanując Panu - bo na Państwa niekoniecznie kolację, ale się gotowało, a Panie potocznie ostrzeg, nie wywoływał tu żury w telewizji.

Czytuję Panu wypowiedź. Oto ona: "Tak na marginesie: czym nie ewentualne nasza związków? Niezależny Związek Zawodowy nie opowiada już rzeczywistej jego działalności? Przedstawi z przeległą i częścią zasadą wyraźnie, że projekt na kurs na przekształcenie się w organizację polityczną, oponującą w stosunku do władzy?"

Panie Premierze, czym tego pytania, kwestionującego naszą organizację, nie można zastosować do nas?

PPR nie był organizacją ludzi pracy, to znaczy robotników i chłopów, oparta na ideologii marksistowsko-leninowskiej. Zauważ jednak, co się w nim dzieje, do czego ludzie biorący udział w partii i określających się jako "komuniści" doprowadzili. W społeczeństwie sówietowym, że jest to "czterwonaście burżuza" - usiłując, że zgaszenie. Nieprzypadknie opierając się na szerszej. Jaki aura obierała wokół nich ludzie, których społeczeństwo niewierzy? Nie było prób odczynu - zdecydowanie nie wszyscy - nie zrozumieli, że myjdzie. Nasz przywódca zmarły Zjednoczeniu. Spółdzielnia przyczyniła Gierkowi, że aktywnie pracę poszukać w kryzysie i robotnicy typu - wieś sam po sobie. A ten "komunista" nie mieszkał, w jakich majątkach mieszkał... Klamka i obudzy społeczeństwo ma dość i trudno szczybić się dorobkiem Polski Ludowej, bo zadanie, którego pokolenie nie zna, przekreńska wszystko. Spółdzielnia two nie wiery w waszym artykule majały urogód do "Solidarności". Środku masowego przekształcania zarządy ana dokumentów. Wiesz, jak potrafia fabrykować parafidne audycje i systemienia. Przykładowy sobie, jak to było po wydarzeniach w Radomiu i Ursusie. Chyba przez Ewuartak ziemianek telewizyjnych zaczynały się od porzucania przykrością spędziących ludzi w zakładach pracy, albo zatrudnionych na stadionie. Nazywały się to potepianiem "karohółów". Pamiętamy te rezolucje i okrzyki "Towarzystwo Gierk, jesteśmy z Wami!", "Potępiamy rościwością klamstw ze strony PZS, że wspólnie chodźmy VIII Zjazd. A ile pozostało pieniądzy na slogan i hasła?"

Przypominałem sobie, jak przedtem kwestionowałem hasło, którego pokryty był cały Działniczy Komitet PPR w Woli przy ul. Mlynarskiej. Hasło brzmiało: "Trochę o człowieku i warunku jego życia - nadzwyczajnym celem partii". Wycofany i zamieciuły całonocny ciekanie w kolejce naprzeciwko tego hasła powiedzi do "przywódców" wrócić na to uwagę, bo było już godz. 12 i nie mieściło się przedtem przez sekretarza skonsumicznego i skarcony, że dzień zawieszac się na głowie.

Przestańcie nas tuziać, że "Solidarność" to wrogowie socjalizmu, któ-

rych obecne powstające stądzie: "...milionowe urogody socjalizmu i gospodarki, którymi zarządzili - rządy to władanie prawnicze i prawo socjalizmu. Wybaczyli i wybaczyli historię, kulturę i sprawiedliwość społeczną.

Oburzone byłem wiadomościem z konfederacji, że ktoś demontaż grzyb żołnierskie radzieckich. Ale jak określić, jaką godną honoru ujemność zebrała inicjatywa kilkotonowego pomnika Ofiar Katynia, który stał na cmentarzu wojskowym na Powązkach. Ten czyn to jeszcze jedna część kompromitacji rządu, że dopuszcza do takiegoandalizmu. Zatem przede wszystkim wykryć, kto tego dokonał, bo wjednak w nocy na teren cmentarza dągleje. I doszczętnie nie wie, kto to był? Dowiedziałmy się o tym, byłem na cmentarzu i widziałem na własne oczy ślady "kultury politycznej" w postaci zjeżdżonych kolani rąk i obdarowanej z gory brzozowy. Utknął mi w pamięci dwa z kilku postulatów wydrukowanych na tablicy, która stała w miejscu zburzonego pomnika. Gromadziły się mnóstwo ludzi - czystali, komentowali i uwalniały, a dziennikarze fotografowali to publicznie.

Czy nie jest to dla nas wstęp przed światem, że ofiary zbrodni katyńskiej, nimo poniesionych od lat społecznych sądów, były przemocą zamordowane i spychane na ubocze? "...? Zdanie wielki historyk" prof. Kowalski, który w telewizji tak dyplomatycznie wyjaśniał problemy niepodległości i II wojny światowej? ".../Miech zajmie się ta sprawą, niesie wyjazd społeczeństwu retele, sprawiedliwość i gorące prawa, niesie pokatną dyskusję ludzi do rodu i młodszych nie zmogące tej sprawy.

Zacytuje postulaty wypisane na tylnej stronie tablicy:

1. Zadany wykroczenia sprawiedliwości i pamięci Ofiar Katynia.
2. Zadany umieszczenie na Grobie Nieznanego Żołnierza napisu: Katyn 1940.

.../Panie Premierze, skuchałem w telewizji wypisanej pana Juroczyka o Panu i innych osiadłych, że wiecie, jest luźni, co mają i o Panu, i o socjalistycznej sprawiedliwości, podobnie jak pan Jurek. Pragnę nadmienić, że "Solidarność" jest bardzo liczna organizacja i ma liczącą rzeszę sympatyków, którzy nie są jej członkami, ale popierają te organizacje, oni są sercem. Sa również i członkowie partii, którzy do "Solidarności" nie należą, ale dają tam rzeszę sympatyków - znak takich. Miejskiego telewizora tak aktywnie śledzą, kto z tej organizacji występuje ze Związkiem? Niejedno pokazywanie takiego kilka razy. Może odziedziczyć role i pokazy ludzi, którzy masowo oddają legitymację partycyjną i mówią, że wstęp do należenia do takiej organizacji, ja również należałem do partii. Zdanie legitymacyjne w roku 1956. Wiedziałem, dlatego, i chętnie wypowiem się na ten temat publicznie.

Bardzo proszę, aby Pan swoja energię i aktywność włożyć w rozliczenie ludzi winnych wypaczeń, którzy podstoją wokół stanowiska prawnieści prawniczej i gospodarki, a nas, społeczeństwu udzielić życia codziennego. Zatem, będzie Pan budował odnowę prawniczą i sprawiedliwość, gdy nie będzie pokazało winnych. Kara wydalania z partii nie jestysfakcjonuje społeczeństwa.

Wypaczenie sprawiedliwości trwa nadal. Ostatnim dowodem tego jest podwyska cen pieczywa i rekompensaty, które dla wszystkich są jednolite. Kto wyrobił chleb, nadal to czyni, a kto miał bledę, nadal ją ma - wie po sobie. .../Ceny miały być konsultowane, a jak jest, mówią z ostatnimi chwilami /sprawy ryb i papierosów/. Nie dzisiejszego, że większość społeczeństwa ma dość już tego

współczesnego socjalizmu

....

Osiągawie Wysocki.



Coż..wcale nie jest tak źle!..Wystarczy zamknąć górników, trochę tych z Solidarnością i bedziemy wreszcie mieli ODNOWĘ...

znany polski duet wydalony z NRD!

relacja własna redakcji

W czasie odbywania tourne po NRD duet fortepianowy Marek i Waćek /czyli Marek towarzewski i Waćek Kielewski/ nosili znakże Solidarności, zarówno prywatnie w ciągu dnia, jak i na koncertach. Szczególnie koncerty odbyły się normalnie, bez jakiegokolwiek reakcji ze strony organizatorów.

Publikowanie po koncertach okazywało nam sporą sympatię i wyrastała swoje popularność, mówią Marek i Waćek. Interesowała ich prasa o cytatyach w Polsce. Dnia 10 września w Karl-Marx-Stadt otrzymaliśmy nagłe informacje o opuszczeniu NRD, co była jednoznaczna z edukaniem dwóch koncertów w Berlinie. Zakomunikowało nam to osobisticie dyrektor agencji artystycznej, który specjalnie w tym celu przybył z Berlina. Poprosiliśmy go o pisemne umaszczenie. Otrzymaliśmy tylko ustną odpowiedź, że publiczność protestuje przeciwko ordynarnej prowokacji politycznej. Poszliśmy nam tylko obejrzeć jeszcze w telewizji wers Polska-NRD i odtransportowano nas do granicy pod eskortą dwóch samochodów prywatnych.

Poprzedniego dnia na koncercie jakiejś pan w cywilu wróbił nam zdjęcie, gdy romaneskowy z muzyką niemieckimi.

Poniższy następny koncert mieliśmy w RFN, wkrótce przekrezyliśmy grając NRD w Helmstadt.

PARTIE I ZWIĄZKI

PROGRAM LIBERAŁÓW



Porządkowe punkty należy traktować jako cel ; obowiązkiem każdego demokratycznego państwa jest skoszenie poparcie wszelkich prowadzących do ich wypełnienia działań - niezależnie od tego, co proponuje je rząd, czy opozycja ! Nie jest dopuszczalne opieranie się na zasadzie : i jest gorzej, tym lepiej ! Wierzymy, że pojęcia ewolucja, domenadzi do utrzymywania rządu nad grupą - i to już wiernie !

1. System polityczny musi gwarantować możliwość legalnego istnienia aktu, propagującego oraz całego systemu.

2. Obowiązkowym musi być szczerzy trój- i dwudziestokilkuletni czas działalności zgodny z dokładnym reprezentowaniem kompetencji.

3. Dla pełnego wykorzystania spójności pośrednich i lokalnych władz władza musi być zdecentralizowana. Małej powinna być kolejności oddolnej, samorządu władz wiejskich, wiejskich, osiedlowych, gminnych oraz władz ziemskich i centralnych (Sejm, Senat, Rada Państwa, Prezydent, Województwo).

4. Przychodzenie musi być podstawowa zasada : kto płaci podatki, ma głos w wyborach ; każda władza wybrana na własne funksje, a nie dotacja państwowego do siedzib na lase i prawa !

5. Wybory do różnych organów i w różnych ziemiach odbywać się mogą według jednolitych zasad - jeśli takie będzie wola odrzutu tych zasad. Warta rozwinięcia jest idea wyborów pośrednich - aby wybory snali wybieranych !

6. Obywatelem Polski jest się przekonkając bycia obywatelem jakiejś gminy.

7. Władza centralizacyjna winna być skupiona w jednostce średniej. Ustawa musi gwarantować niezależność jednostek wojewódzkich, Senatu i Sejmiku - oraz podległość Prezydentowi.

8. Województwo powinno być skupione, a ją i administracją centralną winny być utrzymywane w postaci podlegającej.

9. Ilicja terytorialna, policja ziemsko-konsumatora i administracja ziemskie winny być utrzymywane z po-datkiem od dochodów uchwalanego przez sejmiki.

10. Władze ziemskie powinny być równie wytwórcze odzakodowania na zniszczenie środowiska naturalnego.

11. Podatki muszą być pokrywane przez uchwalony procent od zobowiązań uchwalanej wartości nieruchomości. Martotad to byłby podstawą odzakodowania prywatnego wywłaszczeń.

12. Miasta miałyby prawo uchwalania własnych podatków.

13. Wieś i osiedla otrzymałyby ustaniony procent od zebranych podatków.

14. Zatwierdzanie budżetu z rozbiorem na kilka głównych działań jest wyłączna prerogatywa Sejmu, Sejmików, Rad Gminnych i Miejskich.

15. Jedna władza nie może ograniczać swobody ruchu ludzi rzeczy ani kapitałów wewnętrznych lub na zewnątrz państwa - z wyjątkiem celów odwetowych.

16. Jedna władza nie może ograniczać swobody pracy, zmuszać do zawierania transakcji / również ubezpieczeć / - z wyjątkiem przymusowego wykupu nieruchomości.

17. Władza wykonawcza musi być silna, aby zapewnić literalne wykonanie ustaw.

18. Silna armia jest gwarancją suwerenności. Nie można wstrzymać się wojska ani budżetu wojskowego ! Wojsko ma służyć do prowadzenia wojny a nie walki o pokój !

19. Służba wojskowa jest obowiązkowa szkoła dyscypliny, umiejętności wydawania i wykonywania rozkazów. Wychowanie w wojsku jest apolityczne.

20. Policja każdego szczebla powinna jest do zapewnienia porządku - i zobowiązana jest do osiągnięcia tego celu w GRANICACH PRAWA.

21. Rząd nie ma prawa zaciągania pożyczek bankowych ani zagranicznych bez zgody Sejmu.

22. Rząd zobowiązany jest do coroczej publikacji budżetu - w przełożeniu na np. 1000 zł podatku.

23. Rząd nie ma prawa emitować pieniędzy bez kontroli Rady Państwa, Senatu i Rady Ekonomicznej.

24. Pieniądze polskie musi być wymienialne na wszelkie liry świata.

25. Musi być powołana niezależna od Rządu Rada Ekonomiczna. Jej przewodniczącym winien być z urzędu następujący premier.

26. Rada Ekonomiczna musi corocznie ogłaszać stopę inflacji / deflacji /, co jednocześnie automatycznie podwyższa / obniża / wszelkie zobowiązania / zobowiązania cywilne / oraz renty i emerytury.

27. Aparat Państwi służy do zapewnienia rządów prawa i porządku, zapewniania przepisanych prawem swobód sprawiedliwości i uczciwości w dziedzinie dobrobytu. Państwo nie może być sądzić we własnej sprawie - i dlatego nie ma też prawa prowadzenia działalności gospodarczej !

28. Przedsiębiorstwa należące do obszaru kapitału państwowego muszą zostać upubliczniione - przes stworzenie - dwóch typów spółek muszą w ciągu dwóch lat znaleźć się w ręku swoich pracowników / - w formie dodatkowych premii. W niektórych fabrykach / np. zakłady zbrojeniowe / państwo może zatrzymać całoszączą akcję.

29. Sejm i Senat mogą postanowić, że całą akcję będzie sprzedana na spłatę długów i odzakodowaną zarówno wewnętrznych jak i zagranicznych.

30. Państwo ma prawa subsydiowania i finansowania działalności przemysłowej.

32. Zapewniony będzie swoboda obrony ziemskiego i produkcyjnego. Sprawy konsumpcji i mediacji podlegają Rządowi wyłącznie weim i gminom.

33. Zamiatanie podatków od działalności handlowej i przemysłowej przedsiębiorstw będzie płacić odzakodowania za zniszczenie środowiska naturalnego.

34. Sądy będą niezawisłe, sądzio-wani jedynie za zgódę Senatu - w zakresie jednolitego skazania za przestępstwo kryminalne.

35. Wszelka działalność władz podlega kontroli sądów z punktu widzenia zgodności z prawem. Na wniosek sądu rozstrzelanego sąd zasadniczy może natychmiast

stowe zawieszenie działalności podejrzanej o niezgodność z prawem.

36. Każdy organ władzy może zostać zaskarżony przed właściwym sądem powszechnym - nie dotyczy to prezydenta, Rady Państwa, Sejmu i Senatu za których działanie cywilne odpowiada Skarb Państwa.

37. Członkowie władz najwyższych są nieetykalni osobisticie. Członkowie władz ziemskich nietykalni na terenie swoich ziem. Sejm i Senat mogą większość 3/4 głosów pozbawić członka nietykalności. Prezydent / członek Rady Państwa / może być pozbawiony podobnie, urzędu przez Senat / Sejm /.

38. Prawo cywilne stosowane bedzie do literatury. W sprawach karnych niedźwiedź będzie wybierać środki nienaturalnych.

39. Ziemia w granicach konstytucji bedzie stanowić swą własną prawa.

40. Kara śmierci może być stosowana wyłącznie za morderstwo i przeciwko niej skuteczne bedzie veto każdego senatora.

41. Ogłoszone bedzie powszechna amnestia z wykluczeniem przestępstw przeciwko życiu, jednak bez aborcji w sprawach przestępstw homopoliczych.

42. Polska prowadzić bedzie niezależną politykę zagraniczną. Otrzyma jednak zawarty umów i zaciągniętych zobowiązań nie przynajmniej jednak panstwu państwa prawa do interwencji w jej sprawy wewnętrzne.

43. Państwo gwarantuje pełną swobode wyznania przestrzegając uprawnienia rodu spraw Kościelnych od państwowych.

44. Państwo zapewnia "ne capiavitur", tajemnice korespondencji, wolność głośowania poglądów i zebrań pod warunkami porządkowymi zależnymi od władz lokalnych jeśli zebrań odby się na terenie publicznym.

45. Państwo zapewnia wolność zrzeszania się z warunkiem zdeponowania statutu służącego do ewentualnego określania odpowiedzialności zbrodni i indywidualnej w wypadku przekroczenia prawa, i nie może powstać stowarzyszenie dające do obalenia ustroju państwa.

46. Telewizja bedzie apolityczna.

47. Zmniejszenie się ograniczenia w kulturze.

48. Zmniejszenie się cenzury, jednak publikatory odpowiadające bedą cywilnie za podanie faktów nieprawdziwych zniechęcając i wywołująccych zgorzelenie publiczne.

49. Szkoły podstawowe i powszechnie będą w gestii władz lokalnych z kontrolą z języka polskiego i z matematyką.

50. Szkoły wyższe bedą zróżnicowane i zdecentralizowane. Uczelnie otrzymają szeroką autonomię.

51. Państwo zapewni uczonym pełną swobodę badań naukowych. Subwencje rozdzielane będą przez środowisko naukowe.

52. Całym nadzorem bedzie by na rodzi godność człowieka, a nie opymalizacja bilansu pięcioletki !

JÓZEF ŚWIATŁO-odcinek-III

Lata Kujawskie i Podlaskie

Ale przedjdźmy razem po waszych apartamentach w Belwederze. Jest tam przede wszystkim salon - pełen wisieliaków, utrzymywany w głowcu kolorze, jak skóra jelenia, którego obite są wszystkie meble, własne przepiękne krzesła. Wszystko osiągało się specjalnych żyć sprzedanych z Indii. Cała jedna ściana w tym wisielskim domku pajuje okno, szafki szklane, wycięte jelenią skórą. A wewnątrz najwyjątkowej sztuczki i przyborów wisielskich.

Na pokładzie jego kostiumu panstwo kujawskie złożonych rocznic.

Ale na przykład jedałnia w Belwederze. Były tam dwie razy na wytwarzanie. Kolację w towarzystwie członków Biura Politycznego. Hębanowe, ciemne meble i obicia z najlepszą skórą. Cicho jak cieniu siedząc się wtywając kolnerki, które w takich wypadkach reszem w kuchniarskim dykturować całą noc. Przy jednej ścianie, na niskim kredensie - wykucane owece południowe, importowane z zagranicą, najrozmaitsze zdobione, zagraniczne papierosy i wykucane szkło szkocze. Pod drugą ścianą, na wąskim kredensie - wódkę, koniaki, likiery, zagraniczne wino. A obok butelek butelek, na cieniu kielnej zagranicznej porcelanowej i na srebrnych paterek - kielniki, zoszleski komary i najwyjątkniejsze zakąski - eleganckie i rybne.

Ed tych zakąsek zaczyna się oficjalna kolacja, a potem zasiadamy do stołu i zazdrujemy jedne po drugich dania gorące.

Zdoby nie zabrakło szamolików na stole towarzyszące Bierutu - cały niesamopalny obraz o zaparzeniu go w najlepsze i najczystsze ręce. Generał Komar, jako szef II Oddziału, specjalnych ludzi wysyłek do Francji po wina i owoców południowe dla towarzysza Bieruta i oczekiwki partyjnego dyrektora departamentu ochrony rządu w berberskim stylu stoją nadchodzącego do Związku Sowieckiego ogromne skrypty z najwyjątkowymi i najlepszymi rzecznymi, z winami i szamolikami. Wszystko to nie kosztuje towarzysza Bieruta ani grosza. Bo pada o klasę robotnika, pokój za jego luknusy i komfortowe utrzymanie. Tak bytuje u robotniczo-kolektywistycznych sekretarzy, stali, tak zwany oświatki ludu. Wszystko to odcina się brutalnie od starej i twardej rzeczywistości polskiego robotnika.

Twarzystwo Bierut nie mieszka w Belwederze. Pracuje tam ze swoją przyjaciółką Wandą Górką, która pełni takie funkcje sekretarki. A mieszka zbić w zacisznych schronach willi, tuż obok, przy ul. Klonowej, tysiąc metrów od siedziby towarzysza. Wanda Górska nie usiłuje już nawet uchodzić za sekretarkę. Ale to, co dysponuje licencją latrasy, bieliźnianą i najczęściej chłodnego i francuskiego jedwabiu, daje jej możliwość i kapeluszy. Kiedy mówią się z nią, działy się ul. Klonowej, tow. Bierut jedzie do swojego pałacyku w Konstancinie, rozmawia się, czasem z Wandą. Okiemnuscie pokój na tej willi, wyjątkowo najnowocześniejszej urządzona. Tak spędza zwykle lato, w saloniach obwieszonych starymi obrączkami, zapętlionych arcyściszemi asturki smycerskiej. Oczywiście Bierut ma też do swojej wyjątkowej dyspozycji krawca, szewca, fryzjera i spróces tego okolicznie trzydziestki osób służących w pałacykach i rezydencjach. W samej tylko willi wisielskiej w Zajączku jest garnizonik skrócony o oko-

ło pięćdziesiątka ludzi, pod dowództwem porucznika Borkowskiego. Ludzie ci pilnują willi, utrzymują ją w pogotowiu i budują specjalną swierzyngę na tych dziesięć dni kiedy tygodnia, które tow. Bierut spędza tam nocne w posłaniu. Kończy to robotników w Polsce dobrze kilkaset tysiąca złotych rocznie. Oczywiście tow. Bierut ma i swoje własne kino prywatne w Belwederze i Konstancinie, gdzie wyświetla się specjalnie sprowadzone filmy zagraniczne.

Ma też tow. Bierut i swego nadwornego lekarza. Jest nim doktor Precker, stary lekarz MOFR-u. Ale oprócz tego przyjmuje regularnie co jakiś czas specjalistę z Moskwy, który badaje, czy tow. Bierut nie zapada przypadkiem na zdrowiu. Dla razu za mojej pamięci przeleciały też lekarz niemiecki.

W Belwederze - mówi Światło - ochrona tow. Bieruta składa się z około 150 żołnierzy KBV i w dwudziestu innych ludzi ochrony osobistej.

Ochrona ta reprezentuje najwybitniejsze samochodami sowieckimi /ZIS, ZIM/ i amerykańskimi Chevroletem. Jedną z Bierutem wstępnie. Szochoły ochrony z przed i z tyłu. A w nich ciemne ubrani cywilni agenci, u których broni nie widać, mają tylko na kolanaach waliwociki, jak pudełka klarnetowe. Nie muszą z nich wyjmować swoich automatycznych karabinów maszynowych, bo futerały robione w Sowietach są tak sprawdzone, że można z nich strzała bez wyjmowania broni.

tow. Bierut podróżuje samochodami albo wdażając salownym pociągiem, zatrzymując się w luksusowych salonek, lub też własnym prywatnym salontem. Dotarłszy tego zaszczytu i laciąłem raz samolotem tow. Bieruta w Warszawę do Budapesztu. Jest w tym samolocie oddzielna kypialnia z tapczanami, fotelami i umywalnią. Jest i oddzielnego saleniku z wygodna kanapa, stolik i fotelem.

Pomyślij teraz, że tow. Bierut jedzie sobie, na przykład, do Konstancina. Gdzie staje się dzisiaj? Cała traşa z Warszawy do Konstancina obstatowana jest posterunkami stałymi i lotnymi. Czuwały one mroczny dzień i noc przeszyte rakią i przerwami. Klejno wreszcie tow. Bierut z niedostępna Wandy Górką, schodząc do swej willi w Konstancinie, w parku do końca robi się od ciemno ubranych panów. Szary, brokat, bawełniany, z jednym kanape, który nie chodziły go za serdecznie powitania.

tow. Bierut nie lubi ryska. I dlatego na dwa opancerzone samochody. Biorąc z tym - mówi Światło - bo sam bytuje wydany do Bragi czeskiej w r. 1949, by je wyposażać. Każdy spojajemy dla niego archeiony przeciwników "Skoda". Sprawdza się w nosie i grubości płyt pancernych z tą sprawą, że ostrzeliłyśmy te samochody na próbę w lesie. Taki samolot mroczny samochodami narodowymi podródziała teraz wszyscy szczeniowice Polityki i Cyraniewicze włącznie.

Zaś dla departamentu ochrony rządu są defilady i akademie. Wtedy na parę dni przedtem cały departament jest w ostrym pogotowiu. Jeżeli skutki ma odbyć się w teatrze, to już poprzedniego dnia nie ma tam żadnego przedstawienia. Cały budynek obejmuje ochrona rządu. Oficerowie i żołnierze specjalni aptekarze do wykonywania bomb i min sprawdzają wszystkie ściany, scena-

i wszystkie krzesła a fotele. Jeżeli na przykład Bierut przyjeżdża do filadelfii albo przyjeżdża na dworzec warszawski z jakiejś podróży do Moskwy, to stedy naszyma się, że wita go entuzjastycznie całe społeczeństwo. Przypatrzmy się fotografiam z takich powitan. Bieruta szosy, murów, wozów, z latwotą rozbiorzących takich przedstawicieli społeczeństwa polskiego, jak pułkownik sowiecki F. Goryebowski, dyrektor departamentu ochrony rządu, jego następcy, sowieccy oficerowie ppk. Lechowski i Kharow, doradca sowiecki w departamencie ochrony rządu plk. Łozowoj. I obok nich kilku dziesięciu ciemno ubranych panów z rekami w kieszeniach. To właśnie Rosjanin, Ukrayiniec i Białorusini z ochrony osobistej tow. Bieruta.

Cała służba tow. Bieruta i innego dyrektarza - kolnerki i kucharek w Belwederze, nadworni krewe, szwedy i fryzjerzy, nawet ta sprzątaczka, co zamiała pokój - wszyscy to są pracowników departamentu ochrony rządu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Przy ul. Wiśniowej w Warszawie działa specjalny laboratorium, organizowane przez władz sowieckich i obiegające przez sowieckich specjalistów. Tam się dokladnie bada każdy kawałek ciebie, który wchodzi na stół dla uprzejmiej wędzonych ludu.

Ale nawet to najbardziej wysukane średki ostrożności nie uchronią Bieruta od ataków na jego życie, tak reakcje umilkowane przez mary. W r. 1953 udało się mu dziesiątce Belwederu robotnik, który porządkował siekiera następującego my drogi oficerowi ochrony i pobiegł do drzwi wejściowych by zaszkodzić Bierutu. Nie wiedział, że brama do pałacu obierała się tylko elektrycznie. I padł nastrzelony przez fuzetkę ochrony.

Na tak przedarł się z pistoletem na dziedziniec między oraz wieśniak, który chciał się dostarczyć Bieruta. Postarzał po drodze porucznika Borkowskiego z ochroną, po czym padł pod kielu innych agentów ochrony.

W r. 1954 żołnierz KBV na postupku w Belwederze strzelił do Bieruta, przezdziałając go się po parku. Nie trafili - palnął sobie w kobiecie tego samego pistoletu maszynowego.

A inny raz, kiedy Bierut wsiąkając do otwartej nowego gmachu Rady Państwa w Warszawie, wyciągnął ręce, aby móc piec do ogromiania, dla nikogo nie było tajemnicy, że nie może o normalny wybuch.

Tak w przyszłości wygląda wieść z zamkiem.

ciąg dalszy w nr 5

KOWzP

ciąg dalszy ze str. 7

zbedna biurokracja, pionierka powinny iść ze wszystkich Komitetów z całą Polski do Gdańskia i dopiero stamtąd powinny być przesypane do Tadeusza Janauszaka.

Maria Morszuksa ustosunkowała się także w dalszym ciągu swej wypowiedzi do kwestii obchodów święta 11 listopada. Wyraziła pogląd iż należy wykorzystać obchody tego święta na rzecz akcji o uwolnienie więźniów politycznych i że Komitet powinny w nim wziąć udział.

Stanisław Rusinowski /Radom/ zapisał, iż centralne obchody 11 listopada będą odbywały się w Warszawie. Jerry Boruc /Przewodniczący RKNwP Mazowsze/ wyjaśnił że centralne obchody odbywać się mają w Krakowie a w Warszawie podobnie jak i w innych miastach będą miały miejsce obchody lokalne.

Andrzej Szemaniak /Mazowsze/ przedstawił swoją koncepcję zorganizowania tej uroczystości i udziału w niej wszystkich zaistniewanych organizacji.

Po omówieniu przygotowań do obchodów święta 11 listopada zebrani rozpoczęli dyskusję na temat szkód Komitetów w Radomiu. Jarosław Podkowiński /Radom/ przedstawił planowany program rządu, który trwać dwa dni, zajmie się on sprawami bieżącymi oraz opracowaniem programu działania Komitetów. Planuje się zaproszenie do Radomia członków zarządczych Komitetów, przedstawicieli opozycji polskiej prawnej oraz działaczy Związków Młodowych Funkcjonalistów MO.

Maria Morszuksa zaproponowała aby zaprosić takie Lecha Wałęsę, który też jest członkiem Komitetu oraz osoby działające w organizacji opiekującej wieśniaków "Patronat". Stanisław Rusinowski /Kozińscie/ zauważył iż siedziba powinien także zająć się sprawą modernizacji działalności.

Jerry Boruc powiedział że osobiście jest członkiem "Patronatu" ale nie zna statutu tej organizacji.

Zbigniew Petrykowski /Warszawa/ wykazał przekonanie że Komitet powinny istnieć i działać nawet po uwolnieniu trzech uwłaczonych przywódców KPN. Małe żałobny rozeszerny zakres ich obowiązków na interwencje, sprawy represyjne i sprawy praworządności.

Zdzisław Cholewiński /Warszawa/ zaproponował więc zmianę nazwy. Odpowiedział mu na to Stanisław Mucha /Warszawa/, odsyłając do sprawy naszej Komitetu na Mazowsze, wydany deklaracje ostrowskie. Następnie sięgnął po tym Komitetem do rejestracji Komitetów. Postępem procesu twarczenia nowych zakładów Komitetów Obrony Wiejszych na Przekonanie. Kolegi Podkowiński /Radom/ i upokojony autorzy Kolumny Borucy oświadczyły, że to co robili na obecnie na Mazowszu i inne regiony robiły daleko wszędzie. Dodał jeszcze, że na 5. i 6. listopadzie, przy jednym delegacie wybrany z danych regionów. Ustalono, że delegaci nie będą mówić żadnego 3 - 5 osób, Radom ma zapewnić delegatów zakwaterowanie/ogólnyście na własny koszt/ delegatów/.

W dalszym ciągu zebrania pani MOCZULSKA /Gdańsk/ zadala pytanie dotyczące Jerry'ego Boruca /Warszawa/ nie był obecny na Zjednoczeniu Solidarności w Gdańsku? Boruc odpowiedział, że wystarczająco było w Gdańsku obecność siedmiu z 7 osób. Za oczywiście Moculska, za dwukrotnie jedziela do Gdańskia ze Śląska. Oszuści wiele Boruc nie raczy. Jego nieobecność utrudnia podejmowanie decyzji... Boruc zwrócił się do jednego stwierdzeniem, że uważasząc obecność na spotkaniu. Pani Moculska nie zrozumiała jednak, że swego pyta. Poważała, że Komitet to struktury utworzone przez nas. Na Zjednoczeniu Solidarności chcielią zapchnąć tenatyki Komitetów na boczne tory. Ma sal do Boruca, że zbagateliował sprawę siedzącego w War-

szawie. Podobnie za sal do kabusa /Gdańsk/, że takie nie przystały fakty do sprawy Komitetów. Boruc nie wysiąkał takie żądanie osoby z Mazowsza do reprezentowania interesów Komitetów. Ciesielszy, że KOR kupiła sobie podziękowanie za poręczenia KPN. Rosińska, że za Zbigniewa Rosińskiego /interventio/je, Warszawa, usiłował w ogóle nie dopuścić do poruszenia sprawy Komitetów. Poruszone tę sprawę po wielu bojach w ostatni dzień Zjazdu, gdy wszyscy siedzieli już na galisach na marszałkowej ławce /Olivier/ jest to artusem łodwińsko/. Oryginalnie na wielkim niezadowoleniu pana Romaszewskiego. Na zakonferencji dożynkowej Jędrzejów, że należy ustalić sposób jak aby mają odbywać wszelkie Zjazdy Komitetów.

Boruc /Warszawa/ powtórzył, że nie widział konieczności swego wyjazdu do Gdańska przy takiej ilości kompetencyjnych osób z innymi Regionami.

W Warszawie ponadto wstrzymał go, jak oświadczył sprawy mazowieckiego Komitetu. Wspomniał o samorządu wyjeździe na Zjazd 3 członków KOWzP Mazowsze, który skorzystując niesławieństwo jednego z członków Prezydium - zdecyduł jego pośpiech wyjazdu z Warszawy. Wspomniał Regionu NSZZ Solidarność i wyjeżdżali do Gdańska jako reprezentacja /obserwatorzy/ Komitetu Warszawskiego i Redakcji Tygodnika "SUMIENIE".

Andrzej Szemaniak /Mazowsze/ przedstawił swoją koncepcję zorganizowania tej uroczystości i udziału w niej wszystkich zaistniewanych organizacji.

Po omówieniu przygotowań do obchodów święta 11 listopada zebrani rozpoczęli dyskusję na temat szkód Komitetów. Planuje się zaproszenie do Radomia członków zarządczych Komitetów, przedstawicieli opozycji polskiej prawnej oraz działaczy Związków Młodowych Funkcjonalistów MO.

Maria Morszuksa zaproponowała aby zaprosić takie Lecha Wałęsę, który też jest członkiem Komitetu oraz osoby działające w organizacji opiekującej wieśniaków "Patronat".

Stanisław Rusinowski /Kozińscie/ zauważył iż siedziba powinien także zająć się sprawą modernizacji działalności.

Jerry Boruc powiedział że osobiście jest członkiem "Patronatu" ale nie zna statutu tej organizacji.

Zbigniew Petrykowski /Warszawa/ wykazał przekonanie że Komitet powinny istnieć i działać nawet po uwolnieniu trzech uwłaczonych przywódców KPN. Małe żałobny rozeszerny zakres ich obowiązków na interwencje, sprawy represyjne i sprawy praworządności.

Zdzisław Cholewiński /Warszawa/ zaproponował więc zmianę nazwy. Odpowiedział mu na to Stanisław Mucha /Warszawa/, odsyłając do sprawy naszej Komitetu na Mazowsze, wydany deklaracje ostrowskie. Następnie sięgnął po tym Komitetem do rejestracji Komitetów. Postępem procesu twarczenia nowych zakładów Komitetów Obrony Wiejszych na Przekonanie. Kolegi Podkowiński /Radom/ i upokojony autorzy Kolumny Borucy oświadczyły, że to co robili na obecnie na Mazowszu i inne regiony robiły daleko wszędzie. Dodał jeszcze, że na 5. i 6. listopadzie, przy jednym delegacie wybrany z danych regionów. Ustalono, że delegaci nie będą mówić żadnego 3 - 5 osób, Radom ma zapewnić delegatów zakwaterowanie/ogólnyście na własny koszt/ delegatów/.

W dalszym ciągu zebrania pani MOCZULSKA /Gdańsk/ zadala pytanie dotyczące Jerry'ego Boruca /Warszawa/ nie był obecny na Zjednoczeniu Solidarności w Gdańsku? Boruc odpowiedział, że wystarczająco było w Gdańsku obecność siedmiu z 7 osób. Za oczywiście Moculska, za dwukrotnie jedziela do Gdańskia ze Śląska. Oszuści wiele Boruc nie raczy. Jego nieobecność utrudnia podejmowanie decyzji... Boruc zwrócił się do jednego stwierdzeniem, że uważasząc obecność na spotkaniu. Pani Moculska nie zrozumiała jednak, że swego pyta. Poważała, że Komitet to struktury utworzone przez nas. Na Zjednoczeniu Solidarności chcielią zapchnąć tenatyki Komitetów na boczne tory. Ma sal do Boruca, że zbagateliował sprawę siedzącego w War-

szawie. Podobnie za sal do kabusa : 19.500 zł. + 12.000 zł.; Prok - 10.000 zł.; Zdjęcie - 17.000 zł.; kota spółczeszeń - przekazał bezimiennie : 6000 zł.

Regionalny Komitet Obrony Wiejszych na Przekonanie Mazowsze serdecznie dziękuje za finansową pomoc przewodniczącemu KPN. Dziękujemy! Kodu 255 NSZZ Solidarność, Kodu 521 NSZZ Solidarność, Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność w Polanowskiej, Miejsce - Projektowi, parafie Węglowskiej, Majewskiej, parafie Węglowskiej, Wróblewskiego, Sikorskiej itd. i wielu innym imienienni i bezimienni ufundowaliśmy. Przepraszamy, że nie publikujemy pełnej listy, lecz ze względu na obyczajność list nie jesteśmy po prostu w stanie.

W pokój 59 prowadzone są dalej dobrowilne wpisy na proces przysięgów KPN. Dla poznania podaje się 1 dnia procesu koštne 6.700 zł.

Informujemy, że w pokój 59 wykonała się lista /list protestacyjny/ do Ambasady Węgier z żądaniem natychmiastowego wypuszczenia na wolność węgierskiego opozycjonisty - TIBORA PAJKA.

Każda zainteresowana osoba, prostożna jest do w/W pokój celu informacji o Tiborze Páku i ewentualnego skorzenia podpisu.

Osoby, które chcą przekazać Redakcji swoje zdanie o Tygodniku powiadają, iż w Redakcji wykonywane jest sekret /obiektu dla każdego/ gdzie każdy może dokonać wpisu "Co myśl o Sumieniu?". Proszę przychodzić jak najliczniej /także z waszą pomocą, Drodzy Czytelnicy.../ będzie w stanie nauczyć się "robienia gazety" i ukierunkować się na Wzorcowy tor. Prosimy też o listy na adres Redakcji. Naszliście widziane anonimowe listy obyczajowe dyskrekcji! Na niektórych listy odpisujemy w kolejnych numerach.

Na względzie na trudności z zakupem papieru - Redakcja Tygodnika "SUMIENIE" powinna apel o pomoc swoich Czytelników!

Brak jest następujących rzeczy: Papieru kserograficznego, lub arkuszy, arkuszy z - 1. letnim /zakładowym/ czasopismem, materiałów biurowych. Lepki na naszym do pisania.

Informujemy, że w pokój 59 dystrybuowane są prawniki. Niedziela 17.00 godzina 17.00 - 17.00

INFORMACJE

Informujemy, że RKNwP Mazowsze zebrał do początku października - 22.000 zł na proces przysięgowy KPN /sq/ do dwubiegowej datki społeczeństwa. Zgromadzili 10.000 złotych podarowane dla szkół; sprawy będące potęgiem w związku liczbę zebranych pieniędzy. Nie zapominieli o Ty.../ Apelujemy do polskich solidarności, wielokrotnie wydzielając w okazjach eleganckie dla całego "Przyjaciół KPN" walczących o legalność i manifeści swojej partii - walczą też o Giebie.

Datki przejmowane są w pokój 59 /Miejsca Regionalnego Komitetu Obrony Wiejszych na Przekonanie/.

Dla porównania, Region Bydgoszcz/KOWzP/

REDAKCJA TYGODNIKA "SUMIENIE". Warszawa, ul. Mokotowska 16/20, p. 59, III piętro, telefon: 22-34-61-44 wew. 41. Redagują: Maria Giechowska, Mariusz Jaworski, Barbara Leszczyńska, Krzysztof Olim, Renata Orzechowska.

Redaktor Naczelny: Krzysztof Okka Sekretarz Redakcji: Maria Giechowska Korespondenci:

1. Stanisław Markowski
2. Wanda Krajewska-Latka

Odpowiedzialni za druki: Stanisław Mucha A. Zientara

W TU MAŁINIAK NA KURCISIE, BO JAK MAŁY PRZYMONIKUJEMY TO JAK DO SUZAKA NIET DO SUZAKA...

